Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.
I strona — 5 szpalt . . . Zł. —.70
Tekst — 5 „ . . . . „ —.60
Reklamy — 5 „ . . . . „ —.40
Zwyczajne — „ . . . . „ —.20
Cyfrowe — 8 „ . . . . „ —.40
Nekrologi — 5 „ . . . . „ —.40
Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:
W Warszawie z odnoszeniem Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10.—
Zmiana adresu . . . . . . . „ —.50
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 630-64. ADMIN. 649-64

Nr. 45. Warszawa, Piątek 24 Lutego 1933 r. Rok X.

## Niepotrzebne ultimatum.

Od miesiąca prawie ciągnęła się sprawa rzekomej przesyłki broni z Włoch do Węgier przy pomocy fabryki broni w Hirtenberg pod Wiedniem. Jak wiadomo, pierwsi uderzyli na alarm socjaliści austrjaccy twierdząc, że z Włoch nadszedł transport kilkudziesięciu tysięcy karabinów oraz kilkuset karabinów maszynowych do fabryki w Hirtenberg pod pozorem naprawy, skąd pocichu przewożony jest do Węgier, skąd, jak twierdzą socjaliści austrjaccy, ma wyjść zamach monarchistyczny rozpoczęty przez zdobycie czerwonego Wiednia. Na wiadomość tę mała koalicja uderzyła na alarm, grożąc wyciągnięciem całej sprawy w Genewie, żądaniem kontroli nad Austrją z powodu złamania postanowień traktatów pokojowych i alarmem spowodowała wreszcie Francję do bardzo ostrego i zdecydowanego wystąpienia w Wiedniu. Było ono tem ostrzejsze w swej istocie, że dyplomacji francuskiej udało się skłonić Anglję do wspólnego w tej mierze wystąpienia w Wiedniu i wręczenia rządowi Dollfussa wspólnej noty zawierającej bardzo ostro i terminowo sprecyzowane żądanie w kwestji broni, która jak się okazało przyszła istotnie z Włoch, z polecenia prywatnego przedsiębiorcy p. Costese z Brescio. Przysłał on 50.000 karabinów i 200 karabinów maszynowych z zapasów starej broni zdobytej przez Włochy na Austrji, motywując tę przesyłkę faktem, że maszyn do naprawy dawnych Mannlicherów niema dziś nigdzie poza Austrją. Broń, jak się okazało, znajdowała się w fabrykach w Steyer i Hirtenberg i nigdzie stamtąd wysyłana do tej chwili nie była. Niemniej nota angielsko-francuska złożona z 5 punktów żądała, by Austrja odesłała tę broń właścicielowi do Włoch, a gdyby odmawiał przyjęcia, aby ją zniszczyła, dalej żądała, by rząd austrjacki wdrożył śledztwo czy jakaś część tej broni została przesłana już do Węgier i zawiadomił mocarstwa o tem, jaka ilość została tam już wywieziona. Najdotkliwszy jednak był punkt 2-gi noty żądający od rządu austrjackiego stwierdzenia odesłania lub zniszczenia broni pod przysięgą a charakter niewątpliwie ultymatywny miał punkt 5 zostawiający rządowi austrjackiemu 2 tygodnie czasu, na przeprowadzenie tych wszystkich żądań.

Nota była niewątpliwie przykładem bardzo daleko posuniętej, chociażby w obronie postanowień traktatu, surowości wielkich mocarstw w stosunku do małej i słabej Austrji i na przykładzie jej okazało się, że każda przesada wywiera skutek wprost przeciwny zamierzonemu. Początkowo za zgodą obu stron t. j. Austrji oraz Francji i Anglji trzymano tekst noty w tajemnicy. Austrja nie wiedząc, jak wybrnie z tej sprawy, nie miała powodu się chwalić, autorzy noty woleli czekać z jej ogłoszeniem do czasu kiedy okaże się, że znalazła ona posłuch. Austrja, jednakże, jak to było łatwe do przewidzenia, znalazła sprzymierzeńców, którzy obiecali jej pomoc a zarazem, jako najlepsze antidotum na krok angielsko-francuski, uznali ogłoszenie noty. Wypłynęła ona najpierw w prasie włoskiej i podziałała jak bomba. Prasa niemiecka, austrjacka i włoska a nawet niektóre pisma angielskie poczęły potępiać notę, wskazywać, że stosuje się tu niesłychane rygory do małego kraju, o ile chodzi o broń idącą z Włoch, ale nie robiło się tego, gdy szły przez Austrję transporty do państw małej koalicji. Słowem Austrja znalazła obrońców tem gorętszych, że jak np. we Włoszech orjentowano się zarazem dobrze w sukcesie dyplomatycznym francuskim polegającym na wygraniu Anglji przeciw Włochom. Przez kilka dni rzecz zdawała się być niejasna, bo autorzy noty wstrzymywali się z ogłoszeniem jej tekstu ograniczając się do dowodzenia, że nota niema charakteru ultimatum i że jest utrzymana w tonie przyjacielskim. Ostatecznie jednak Forreign Office, nie chcąc irytować własnej opinji ogłosił notę, po której ustały już wszelkie wątpliwości.

Po takiej zmianie sytuacji mógł kanclerz austrjacki myśleć o korzystnem dla honoru Austrji wydobyciu się z afery i wobec komisji głównej parlamentu austrjackiego złożył onegdaj oświadczenie, w którem po podaniu brzmienia noty angielsko-francuskiej zakomunikował: że na notę tę Austrja nie da odpowiedzi! że broń, po naprawie, częściami odsyłana będzie właścicielowi do Włoch, które zgodziły się na jej przepuszczenie przez granicę; że żadnych zeznań pod przysięgą na tę kwestję Austrja nie udzieli, ale jak w normalnych stosunkach międzynarodowych jest praktykowane wystarczyło oficjalne oświadczenie rządu związkowego. Na tem cała afera została wyczerpana, zostawiając w opinji międzynarodowej wrażenie, że niepotrzebnie wycelowano tak ciężkie działo na muchę, podczas gdy spokojnie patrzy się, jak w sąsiedztwie słoń niemiecki zbroi się jawnie w sposób, który naprawdę może być groźniejszy dla pokoju europejskiego niż owe stare Mannlichery. Toteż nie brak głosów, że demarche z 11 lutego miał na celu nie tyle sprawę karabinów, ile — jak twierdzi zwłaszcza prasa włoska — zmuszenie Austrji do wyboru pomiędzy Włochami a małą koalicją. Jeżeli tak było istotnie to osiągnięto skutek wprost przeciwny. Austrja — jak się dziś głośno — mówi optowała wskutek tej noty ze Niemcami. Istotnie wszechniemcy podnieśli głowę — prawdopodobnem jest wstąpienie ich do rządu i utworzenie gabinetu mającego do reszty pognębić marxizm. Socjaliści austrjaccy są jak wiadomo dość dobrze nastrojeni w stosunku zwłaszcza do Czech, gdzie mają dawnych towarzyszów partyjnych w rządzie, atak na nich w chwili gdy u steru w Niemczech jest Hitler jest bardzo znaczący a pozycja ich nie do pozazdroszczenia. Dziś cała opinja austrjacka zwraca się przeciw nim, że swą „denuncjacją" spowodowali tak ciężkie dla państwa przejścia. Toteż minusowy rezultat ultimatum, powiększono tem, że okazało się, iż Austrja mimo wszystko może sobie pozwolić na nieodpowiedzenie na notę dwu mocarstw. Karabiny wracają do Włoch, ale z chwilą ujawnienia całej afery było przecież rzeczą pewną, że jeśli nawet myślano o innem ich przeznaczeniu, to nie da się już ono uskutecznić. Można tedy było osiągnąć ten sam rezultat bez zastosowania tak ostrych środków, tembardziej, że wiadomem jest, iż z powodu ostatniej pożyczki finanse austrjackie zależą od Londynu i Paryża. Sprawa utrzymania postanowień traktatów jest sprawą doniosłą i zasadniczą. Winna być jednakże jednomiernie stosowana. Nie powinno się więc z niej robić sieci, w której ugrząść ma płotka austrjacka, ale przez którą śmiało przerywa się raz po razu niemiecki szczupak.

### Sprawa samolotów węgierskich w izbie francuskiej.

**Paryż** 23 lutego.

(Tel. wł.) „Echo de Paris" dowiaduje się, że na wczorajszem posiedzeniu komisji zagranicznej Izby omawiana była kwestja dostawy samolotów włoskich do Węgier. Komisja poleciła Herriotowi, aby w tej sprawie zasięgnął informacyj w ministerstwie spraw zagranicznych i poinformował komisję. Deputowany Ybarnegaray zapowiedział, że w sprawie tej wniesie do Izby interpelację.

## Polska deklaracja wyjaśnia sytuację.

Jak już donieśliśmy, na środowem posiedzeniu Ligi Narodów delegat polski hr. Edward Raczyński złożył oświadczenie natury zasadniczej, które — jak pisze korespondent „Journala" S. Brice, sprawiło efekt wybuchu bomby. Treść deklaracji jest następująca:

Na wstępie stwierdził hr. Raczyński, że ramy debaty coraz bardziej się rozszerzają. Delegacja polska od początku zdawała sobie w pełni sprawę, jak bardzo to jest niepożądane. W związku z tem min. Raczyński przypomniał deklarację polską z 6 lutego r. b., dalej przypomniał, że na początku zapowiedziano, że dyskusja, która ma miejsce w komisji głównej nad stroną techniczną rozbrojenia, uzależniona jest ściśle od postępów osiągniętych przez komisję polityczną w dziedzinie bezpieczeństwa, i że komisja główna nie będzie zmuszana do powzięcia decyzji zasadniczej. Ponieważ plan francuski stanowi nierozdzielną całość, nie jest możliwe zająć się jedną jego częścią, w oddzieleniu od innych. Tymczasem zaś propozycja, którą przedłożono komisji, domaga się, aby wypowiedziała się ona definitywnie co do systemu organizacji wojska niezależnie od innych kwestyj. Stwierdziwszy w ten sposób, że konieczne jest wyjaśnienie, czy projekt rezolucji, przedstawiony przez delegację francuską pozostaje w organicznym związku z całością projektu francuskiego, minister Raczyński oświadczył dalej co następuje: Stanowisko zajęte przez Polskę jest jasne. Nie jest ono inspirowane żadnemi względami obcemi zadaniom powierzonym konferencji. **Zmierza ona do utrzymania pokoju i zapewnienia warunków prawdziwej współpracy międzynarodwej.** Delegacja polska sądzi, że prace konferencji nie mogą odłączyć się od stałych podstaw, na których opiera się cały problem rozbrojenia. **Podstawami temi są teksty traktatów i zobowiązań międzynarodowych.** Teksty te są ważne. **Nie przestały one nas obowiązywać** i tylko biorąc je pod uwagę możemy kontynuować nasze prace. Ani my, ani komitet efektywów niema za zadanie, nie jest kompetentny dla ich zmiany, czy nawet dla dyskutowania nad niemi.

Czyniąc aluzję do deklaracji Neuratha, w której delegat Niemiec ustosunkował się negatywnie do propozycji rewizji systemu służby wojskowej w Niemczech — minister Raczyński z zadowoleniem stwierdza, że „delegat Niemiec dał dowód poszanowania przez jego rząd postanowień traktatowych". Podkreśliwszy w ten sposób kategorycznie, że konferencja **nie może zmienić klauzul traktatów,** które muszą pozostać podstawą jej prac, delegat polski przypomniał dalej dominujące zasady moralne, polityczne i prawne, sformułowane przez sir Johna Simona, zasady, że wszelkie przystosowanie siły zbrojnej **musi być zgodne z zasadą ograniczenia i redukcji zbrojeń.** Delegacja polska jest przekonana, że konferencja nie byłaby wierna swemu mandatowi, gdyby w rezultacie swej debaty **przyznała jakiemukolwiek państwu prawo do zbrojeń.** Toteż zastrzega ona sobie zbadanie z tego punktu widzenia wszelkich propozycyj, które mogłyby być uczynione.

W konkluzji minister Raczyński przypomniał, że delegacja polska przedłożyła komisji głównej program prac, który w dalszym ciągu uważa za najpraktyczniejszy. Przez to przypomnienie delegat polski raz jeszcze wskazał jedyną drogę wyjścia z obecnej zagmatwanej sytuacji, mianowicie wzywał do szczuplejszych ram organicznej konwencji.

Deklaracja polskiego delegata precyzuje stanowisko Polski wobec prac konferencji rozbrojeniowej, a raczej wobec pewnych usiłowań, zmierzających do wyzyskania konferencji dla celów specjalnych. Stwierdził zatem hr. Raczyński, że podstawą narad mogą być jedynie teksty traktatów i zobowiązań międzynarodowych, czyli że Polska wystąpi przeciwko wszelkim próbom przemycania uchwał rewizjonistycznych pod firmą rozbrojenia. Zaprotestował dalej przeciwko żądaniom niemieckim, powtarzanym systematycznie, aby konferencja przyznała im prawo do dozbrojenia się na stopie przedwojennej. Ten protest był bardzo potrzebny, gdyż już w dotychczasowym przebiegu konferencji ujawniły się niepokojące tendencje w tym kierunku. Dobrze również się stało, że delegat Polski tak silnie podkreślił znaczenie obowiązujących traktatów. Kampanja prowadzona nawet w pewnych organach prasy francuskiej dowodzi, że propaganda rewizjonistyczna przeniknęła także do Francji i operuje tam insynuacjami, jakoby Polska była skłonna — w pewnych warunkach — dyskutować o zmianie granic. Te podstępne sugestje deklaracja hr. Raczyńskiego zbija bezapelacyjnie. W ten sposób dzięki polskiej inicjatywie, mętna sytuacja konferencji, wywołana grą intryg zakulisowych, została wyjaśniona i droga do uczciwego rozwiązania ważnego problematu stoi otworem...

## Nazi i Baronowie.

**Berlin** 22 lutego.
(Od naszego korespondenta).

Wśród wrzawy wieców, hałasu bójek i bomb, wśród nożów bojówek walczących o rządy nad duszami wyborców (bojówka jest bowiem tą metodą walki o rząd dusz, jaką wyhodował w całej okazałości wiek XX) przemija jakże cicho jeden głos. Friedrich Ebert, syn pierwszego prezydenta Rzeszy zaapelował do sumienia następcy swego ojca. Przypomniał mu, że odezwy czwartego gabinetu prezydjalnego Pawła Hindenburga obrażają pamięć tych jego zmarłych współpracowników, których feldmarszałek żegnał niemniej serdecznie, niż naprzykład von Papena, obrażają pamięć Hermana Müllera i Gustawa Stresemanna. Przypomniał mu, że odezwy te obrażają pamięć poprzednika Hindenburga, o którym mówił niegdyś obecny prezydent Rzeszy: „Bezsporną jest jego zasługa około przywrócenia spokoju i porządku w Niemczech. Wszelkie jego starania skierowane zawsze były ku wiernej służbie dla narodu niemieckiego".

Ten głos zagłuszony został jednak przez inną odezwę, która przebiła się przez tumult walki wyborczej: odezwa pruskiego ministra spraw wewnętrznych, w której podał on pruskim organom bezpieczeństwa do wiadomości, iż nie dopuści on nawet do objawów i pozorów nieżyczliwości wobec organizacyj narodowych, zwłaszcza Stahlhelmu i SA, poleca natomiast zajęcie ostrego stanowiska wobec wszelkich objawów i prób zakłócenia porządku. W ustach hitlerowskiego prezesa Reichstagu taka odezwa znaczy: nie wolno przeszkadzać naszym bojówkom, strzelać ostro do bojówek przeciwników. Tak ją przynajmniej zrozumiały centrowe związki zawodowe i tak ją zrozumiała — co ważniejsze — pruska policja, po dziesięciu przeszło latach rządów socjalistycznych, w rok zaledwie po ustaniu tych rządów. Policjanci Severinga ochraniają pilnie wszelkie wiece hitlerowskie, nieco mniej pilniej wiece „frontu bojowego czarno-biało-czerwonego" (Papena-Hugenberga), a natomiast nie przeszkadzają w rozbijaniu wieców socjalistycznych i centrowych. Można było bowiem w ciągu roku zmienić — i zmieniono — ludzi na kierowniczych posterunkach w policji, ale ci ludzie, bratający się dziś z „Nazi" — to przecież wszystko dawni policjanci Severinga. Socjaliści pruscy nie zdali egzaminu, ani ze sztuki dobierania ludzi, ani ze sztuki znajomości ludzi. Znakomicie — to przyznać trzeba — postawiona przez Severinga policja pruska okazała się sprawnem narzędziem w ręku Hermana Goeringa.

Walka wyborcza w Niemczech toczy się tym razem pozornie tylko pod hasłem: za lub przeciw „koncentracji narodowej"... Pod tym hasłem, spokojnie, powoli, rzeczowo, toczy ją tylko „Kampffront Schwarz-Weiss-Rot". Może liczy, że właśnie tem wyraźnem odcięciem się od taktyki hitlerowców zyska poparcie wyborców. Ale w istocie walka toczy się pod znakiem pytania: czy Niemcy są krajem, w którym rząd, dzięki brutalnej taktyce wyborczej, dzięki presji wobec opozycji zyska większość. Presja jest zaś w istocie bewzględna. Pozostaje za nią niesłychanie daleko wtyle nie to, co się w Polsce przy wyborach dzieje, ale nawet to, co najbardziej fantazją obdarzeni posłowie opozycyjni, najbardziej współczująco nastrojonym „starym histeryczkom w Paryżu" opowiadają.

I oto — w tej różnicy taktyki między hitlerowcami a Hugenbergiem - Papenem tkwi pewna wskazówka na przyszłość. Pod tą różnicą kryje się różnica istotna. Rozwiązanie Reichstagu, uzyskane przez Hitlera wbrew Hugenbergowi, było typowym krokiem taktycznym Hitlera, lubiącego zawsze odraczać decyzje. Konflikt wewnątrz gabinetu nie ujawnił się, gdyż na plan pierwszy wysunęła się walka wyborcza. Odroczono ustalenie programu, by walczyć ze wspólnym przeciwnikiem.

Co będzie po wyborach. Czy Hitler uzyska tyle głosów, by móc rządzić bez Hugenberga? A jeśliby nawet uzyskał — co wydaje się wątpliwe — to czy Hindenburg powierzyłby mu rządy bez Hugenberga - Papena? Czy Hitler z Papenem - Hugenbergiem uzyskają większość w Reichstagu? A jeśli nie uzyskają — to co dalej?

To co jest dziś — to bezsprzeczna przewaga hitlerowców w tej stronie działalności rządu, która jest poświęcona akcji wyborczej, bezsprzeczne usunięcie ich na drugi plan na wszystkich innych terenach tej działalności. Jeden z prawników niemieckich określił obecny gabinet jako „konsularny". To nie jest gabinet kanclerza i wicekanclerza, ale gabinet dwóch konsulów. Wybory odroczyły odpowiedź na pytanie, czy i jak długo konsulowie potrafią współpracować. *(AT)*

### Nowy duch w policji pruskiej.

**Berlin** 23 lutego.

(Tel. wł.) Nowy berliński prezydent policji v. Levetzow przedstawił się dziś oficerom i funkcjonarjuszom policji. Z okazji tej wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że nie ścierpi, aby na **owianym starą tradycją pruską terenie, jakim jest Berlin, szerzone były rośliny trujące pochodzenia azjatyckiego. Żąda bezwzględnej walki z komunizmem,** oraz wezwał wszystkich funkcjonarjuszów i oficerów, aby mu powiedzieli, jakie są ich przekonania polityczne, ostrzegając, by żaden **nie odważył się skłaniać swego kolegę do przechylenia się na inną stronę, niż nacjonalistyczną.** Wezwał ich wreszcie, aby każdego narodowego socjalistę i stahlhelmowca uważali za swoich sprzymierzeńców i pomocników.

## Czas skończyć z niszczeniem własnego kapitału.

**O rewizję podatku spadkowego.**

Grono posłów z klubu BBWR. wnosi do laski marszałkowskiej projekt nowelizacji ustawy o podatku spadkowym. Projekt zmierza do obniżenia stawek podatku spadkowego, a czyni to zwłaszcza przy dziedziczeniu w pierwszym stopniu (z rodziców na dzieci) oraz zmierza do zrównania stawek przy dziedziczeniu w pierwszym i w drugim (między rodzeństwem) stopniu.

Polska nie jest krajem wielkich kapitałów i kapitalistów. Polska nie jest również — i to jest społecznie jeszcze groźniejsze — krajem średnich i drobnych kapitałów, średnich i drobnych kapitalistów. Polska jest równocześnie krajem wielkiego przyrostu rodziny. Przeciętny ojciec rodziny w Polsce ma zwykle rodzinę liczniejszą, niż w innych krajach Europy, ma zwykle majątek mniejszy, niż przeciętny ojciec rodziny tej samej sfery społecznej i gospodarczej w Anglji, Francji, Niemczech, nawet w Czechach.

Co państwo uczyniło, by tego przeciętnego obywatela, ten polski stan średni, który jest raczej pragnieniem niż rzeczywistością, zachęcić do kapitalizacji, zachęcić do tworzenia polskiego drobnego kapitału, by pomagać — by przynajmniej nie przeciwdziałać — powstawaniu w Polsce tej warstwy, która jest podporą i uczuć narodowych i porządku społecznego w innych krajach? Państwo powiedziało takiemu obywatelowi: jeśli odłożywszy jaki kapitalik — przekażesz go swym dzieciom, to zostaną one za twą oszczędność ukarane. To, czegoś nie skonsumował, a od czego już raz, pobrawszy dochód, zapłaciłeś podatek dochodowy, to zostanie po twej śmierci ponownie obciążone podatkiem. Jeśli zaś twe dzieci nie będą utracjuszami, jeżeli nie roztrwonią pozostawionego przez ciebie majątku, — to twe wnuki jeszcze raz od tego majątku zapłacą podatek spadkowy. Państwo powiedziało dalej swemu obywatelowi: czem twój majątek będzie większy, czem większą mógłby odgrywać rolę w produkcji wielkokapitalistycznej (a takiego właśnie kapitału brak w Polsce prawie zupełnie) — tem większy zapłacą podatek twoi spadkobiercy; jeśli zaś twój majątek będzie bardzo znaczny, to spadkobierca twój zapłacić może do 72% wartości twego majątku. Blisko trzy czwarte kapitału nie pozostaną w życiu gospodarczem, w procesie produkcyjnym, lecz zostaną skonsumowane przez budżet państwowy.

Czy taka polityka przyniosła przynajmniej korzyści fiskalne? Bynajmniej Wpływy z podatku spadkowego w najpomyślniejszym roku budżetowym (1929/30) przyniosły 15 miljonów, w roku ubiegłym (1931/32) około 10 miljonów złotych, zaległości z tytułu podatku spadkowego natomiast wynosiły na 1 kwietnia 1931 — blisko 69 miljonów złotych, przenosiły siedmiokrotnie roczny wpływ z tego podatku.

Minimalnym więc korzyściom fiskalnym odpowiadają wielkie szkody moralne i gospodarcze. Powszechnie wiadomo, że defraudacje tego podatku istnieją wszędzie, gdzie skala podatku jest wygórowana. Drakońskie przepisy podatku spadkowego stawiają obywateli przed alternatywą: albo obejść prawo, albo zachwiać sytuacją majątkową swojej najbliższej rodziny, dziedziczącej majątek spadkowy. W tych wypadkach powstaje zrozumiały konflikt pomiędzy obowiązkami obywatela i obowiązkami rodzinnymi. W rezultacie, o ile chodzi o majątki większe, następuje zawsze prawie obejście ustawy i tu bodaj znajdujemy powód, dla którego w oficjalnej statystyce ministerstwa skarbu spadki w Polsce o wartości powyżej 500.000 zł. są wyjątkowo nieliczne, a powyżej miljona zł. prawie nie zdarzają się, zwłaszcza w wypadku dziedziczenia przez osoby, zaliczone do II i następnych kategoryj skali podatku spadkowego. Z punktu widzenia zatem fiskalnego należy obecną ustawę, a raczej jej taryfę oceniać ujemnie. Jeszcze gorzej wygląda rola obowiązującego obecnie podatku spadkowego w interesach gospodarstwa narodowego. Najwybitniejsi ekonomiści współcześni zgodnie wskazują, że obecna wysokość podatku spadkowego w państwach, które dotychczas posiadają w swoim systemie podatkowym niezrewidowane ustawodawstwo tego podatku z okresu powojennego, jest zabójcze dla interesu tych państw. W szczególności powszechnie wskazuje się, jako na rezultaty nadmiernego obciążenia podatkiem spadkowym na: powolne niszczenie kapitału narodowego, niszczenie zmysłu oszczędności, niszczenie kapitałów rodzinnych, podkopywanie osobistego kredytu.

Dobrze się stało, że w klubie, mającym większość w sejmie zrozumiano szkodliwość dotychczasowej polityki. Być może, że należało pójść jeszcze o krok dalej: we Włoszech tak podobnych do Polski i brakiem własnego kapitału i silnym przyrostem ludności, w wypadku spadkobrania po rodzicach nie płaci się podatku spadkowego. W Polsce do tego się nie posunięto. Niemniej, jeśli wniosek posłów BBWR. stanie się ustawą — Polska będzie miała po Włoszech najniższe stawki podatku spadkowego.

Kto zyska? Społeczeństwo i państwo. W społeczeństwie nie ten nieliczny wielki kapitalista, dla którego spłacenie podatku spadkowego — zawsze i tak niesłychanie trudne — było niemniej ułatwione dzięki większym możliwościom kredytowym i szerszej podstawie w substancji majątkowej. Zyska przedewszystkiem polski stan średni. Niemieccy politycy dziś właśnie, w okresie kryzysu gospodarczego i radykalizacji społeczeństw położyli nacisk na wielkie państwowe znaczenie „Mittelstandspolitik". Czas najwyższy, by ją zacząć robić w Polsce. Inicjatywa co do rewizji podatku spadkowego jest trafnym i mądrym początkiem.

### Reforma uniwersytecka w senacie

W sobotę 25 bm. o godz. 10-tej odbędzie się posiedzenie komisji oświaty i kultury senatu. Przedmiotem obrad komisji będzie projekt ustawy o szkołach akademickich. Przed wygłoszeniem referatu o tym projekcie przez sen. Rostworowskiego nastąpi wysłuchanie ekspertów, prof. Kutrzeby i prof. Kostaneckiego, zaproszonych przez p. marszałka senatu na wniosek prezesa komisji oświaty i kultury prof. Zakrzewskiego.

### Nowi podsekretarze stanu.

Dowiadujemy się, że b. naczelny dyrektor Kasy chorych a obecnie wiceminister opieki społecznej Dr K. Rożnowski mianowany ma być wkrótce wiceministrem skarbu. P. Rożnowskiemu podlegać mają sprawy budżetowe i podatkowe. Jednocześnie dowiadujemy się, że b. wicewojewoda krakowski Dr. K. Duch w najbliższych dniach mianowany będzie podsekretarzem stanu w ministerstwie opieki społecznej na miejsce p. Rożnowskiego.

### Urlop premjera Prystora.

Premjer Aleksander Prystor rozpoczyna z dniem dzisiejszym parodniowy urlop wypoczynkowy.

### Urlop dyr. hr. Fr. Potockiego.

Dziś wyjeżdża na kilkudniowy urlop wypoczynkowy do Krynicy dyrektor departamentu wyznań w ministerstwie W. R. i O. P. hr. Franciszek Potocki.

# „Inżynierowie".

W ostatnim numerze „Gospodarki Narodowej" ukazał się artykuł p. Bohdana Łączkowskiego, p. t.: „Inżynierowie", w którym autor omawia tak często na terenie naszego życia gospodarczego spotykany typ ludzi, wierzących, iż wszystkie niedomagania życia gospodarczego dadzą się usunąć przez odpowiednie stosowanie zdobyczy nauk techniczno-organizacyjnych. Ten typ ludzi ochrzcił p. Łączkowski mianem „inżynierów życia gospodarczego". Przytem — „nie są to po większej części inżynierowie z wykształcenia. Są to przeważnie inżynierowie — z temperamentu". „Punktem wyjścia ich rozumowania jest zwykle pogląd, że życie gospodarcze jest w gruncie rzeczy „bardzo proste". Trzeba tylko umieć je zorganizować na sposób zbliżony do konstrukcji technicznych". Ten typ nastawienia w stosunku do zagadnień gospodarczych jest zdaniem autora z jednej strony wynikiem szeroko rozplenionego dyletantyzmu, z drugiej zaś strony, stanowiącego naszą właściwość rasową, braku realizmu. Na tle tych cech rozwija się tendencja do czynnego udziału w formowaniu życia gospodarczego, do możliwie najdalej idącego opanowania go przez środki techniczno-organizacyjne. Tendencji tej sprzyja brak tradycyj gospodarczych w naszem społeczeństwie, która to tradycja stanowi zwykle naturalny hamulec dla zbyt daleko idących pomysłów „konstrukcji" życia gospodarczego. Brak zmysłu gospodarczego w społeczeństwie sprawia, że wartość nowej maszyny jest zwykle oceniana nie pod kątem widzenia sprawności gospodarczej, a jedynie z punktu widzenia jej sprawności technicznej.

Za dziedzinę specjalnie narażoną na ujemne działanie ludzi o typie umysłowości „inżynierów", uważa p. Łączkowski politykę gospodarczą państwa. W polityce tej bowiem brak jest normalnego probierza sprawności gospodarczej, którym dla przedsiębiorstw prywatnych jest rentowność. „Mentalność inżynierska" — czytamy — może przysparzać nieobliczalne szkody naszej gospodarce narodowej. Od początku istnienia odrodzonego Państwa Polskiego „konstruktywne" uzdolnienia pracowników referendarskich t. zw. ministerjów gospodarczych przyczyniły się do wytworzenia wielu jaskrawych dysproporcji, hamujących normalny rozwój życia gospodarczego. W wielu wypadkach bowiem źródłem pomysłów zawartych w danym planie była poprostu ambicja osobista jednostki, wierzącej niezachwianie, że potrafi stworzyć odpowiednią „konstrukcję" danej gałęzi życia gospodarczego. Ingerencja państwa następowała wówczas nie ze względu na jakąś wyjątkową sytuację, wymagającą interwenjowania aparatu polityki gospodarczej, lecz jedynie w celu podniesienia „sprawności" gospodarczej tej czy owej dziedziny życia gospodarczego. Skutek był zwykle odwrotny od zamierzonego". „Trudność walki z mentalnością „inżynierską" w życiu gospodarczem polega na dziwnym splocie czynników, który zwykle reprezentuje. Obok czynnika patrjotycznego można tam znaleźć silnie reprezentowany czynnik ambicji osobistej, obok czynnika romantyczno-mistycznego, czynnik wiary w potęgę materjalistycznego postępu technicznego. Być może, że mentalność „inżynierska" jest w zakresie gospodarczym odpowiednikiem poglądu na świat szofera, który według filozofa niemieckiego Keyserlinga charakteryzuje współczesnego europejczyka. Tem niemniej ten typ umysłowości stanowi duże niebezpieczeństwo dla dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej, zwłaszcza wobec cech swoistego romantyzmu, który mu nadaje siłę emocjonalną".

# KRONIKA.

Warszawa 24 lutego.

— **Kalendarz na piątek:** św. Macieja. Wschód słońca 6.19, zachód 16.57, wschód księżyca 6.21, zachód 17.00.

## Z ŻYCIA KATOLICKIEGO.

— **Pielgrzymka jubileuszowa do Ziemi Świętej.** Polski Touring Klub organizuje jubileuszową pielgrzymkę do Ziemi Świętej na Wielkanoc pod protektoratem i osobistem duchowem kierownictwem ks. biskupa Dra Okoniewskiego z Pelplina. Cena udziału w tej pielgrzymce, która prócz całej Ziemi Świętej zwiedzi Konstantynopol, Ateny, Egipt wynosi zł 1.350.

## OGÓLNA.

— **Odznaczenia z okazji 100-lecia opery warszawskiej.** Z okazji 100-lecia istnienia Teatru Wielkiego p. minister oświaty udekorował krzyżami zasługi szereg artystów opery, baletu i członków personelu technicznego. Złote krzyże zasługi otrzymali pp.: E. Młynarski, T. Mazurkiewicz, Elsyk, Korolewicz-Wajdowa, A. Dobosz, Ig. Dygas, Z. Mosoczy, Zajlich, Szmolc-Fitelbergowa, Lewinger. Siedmiu członków orkiestry otrzymało srebrne krzyże zasługi. Pozatem srebrnym krzyżem zasługi została odznaczona p. A. Wajnertowa i K. Kornacki. Krzyż bronzowy otrzymał J. Hieropolitański, starszy brygadjer maszynistów.

— **Zjazd Izb przemysłowo-handlowych.** Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd Izb przemysłowo-handlowych, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich Izb z całej Polski. Obradom przewodniczył b. minister Klarner. Na zjeździe omawiano sprawę konwersji krótkoterminowych zobowiązań rolniczych, nowelizacji ustaw socjalnych, utworzenia funduszu pracy, akcję propagandy polskiego morza oraz projekt ustawy o stałym podatku majątkowym i nowelizację ustawy o funduszu drogowym.

— **Zmniejszenie kar za zwłokę.** Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalony został projekt ustawy o obniżeniu kar za zwłokę przy egzekucji należności pieniężnych w postępowaniu przymusowem w administracji. Nowy projekt ustawy obniża tę karę z 2 na 1 proc. miesięcznie.

— **Przesunięcie terminu zeznań dla podatku skumulowanego.** Ministerstwo skarbu przesunęło termin składania obliczeń różnicy w podatku dochodowym wynikających z kumulacji uposażeń otrzymanych w ciągu 1932 r. z dnia 5 do 15 marca br.

— **Ruch mechaniczny w miastach.** Rada ministrów uchwaliła na ostatniem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie ruchu mechanicznego w granicach miasta. Według tej ustawy monopol na prowadzenie przedsiębiorstw komunikacyjnych w obrębie danej gminy mają tylko te gminy, które jednak mogą odstąpić prawo eksploatacji poszczególnych linij prywatnym jednostkom prawnym w drodze koncesyjnej.

— **Z sądu wojskowego.** Wczoraj w wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczęła się rozprawa por. Wł. Marczewskiego, oskarżonego o systematyczne nadużycia przy dokonywaniu wypłat w baonie mostowym w Kazuni. Ponieważ śledztwo wykazało, że zwierzchnicy por. Marczewskiego nie wykonywali dostatecznej kontroli pociągnięty został do odpowiedzialności również ppłk. Pałubiński i kwatermistrz Dzierzbowski.

## MIEJSKA.

— **XIII kurs studjum administracji komunalnej.** W dniu 25 bm. rozpocznie się w Warszawie XIII kurs studjum administracji komunalnej dla pracowników samorządu miejskiego i wiejskiego przy W. W. P. Program kursu, który trwać będzie do 10 lipca br., obejmuje szereg przedmiotów ogólnych, wykłady z zakresu umiejętności praktycznych oraz przedmioty samorządowe, m. in. ustrój samorządu, skarbowość ogólna, skarbowość komunalna, polityka komunalna itd.

— **Szosy podwarszawskie.** W roku bieżącym w zależności od warunków atmosferycznych w dalszym ciągu prowadzone będą prace przy doskonaleniu szos t. zw. wypadowych z Warszawy. Prace te rozpoczęte będą prawdopodobnie w połowie kwietnia br. Ukończone będzie układanie nawierzchni z kostki kamiennej na trakcie krakowskim na odcinku Sękocin—Grojec, z takie samej kostki na odcinku Tarczyniec—Grojec, nawierzchni bitumowej od Grojca do Jedlińska, nawierzchni klinkierskiej na trakcie poznańskim na odcinku Błońsk do Sochaczewa, wreszcie przebudowa i wykończenie bitumowej nawierzchni na trakcie częstochowskim na odcinku od rozgałęzienia z traktem krakowskim do Lubochni. Długość trasy mającej być wykończoną wynosi ogółem 160 km.

— **Nowe filtry.** Na ukończeniu są próby nowych filtrów szybkobieżnych, które dotychczas dały wyniki zadawalniające. Otwarcie filtrów ma nastąpić w połowie przyszłego miesiąca. Filtry te stanowią pierwsze w Europie zakłady amerykańskiej konstrukcji. Na otwarcie ich spodziewany jest przyjazd wybitnych specjalistów zagranicznych w tej dziedzinie.

— **Konsumcja mięsa w Warszawie.** Warszawa skonsumowała w styczniu br. 4.556.000 kg mięsa, z czego ubój w rzeźniach miejskich wynosił 3.267.000 kg, z prowincji przywieziono 1.516.000 kg, z rzeźni podmiejskich zaś 772.000 kg.

— **Nowa świetlica Związku Strzeleckiego.** W tych dniach Związek Strzelecki, oddział „Śródmieście", przenosi swą świetlicę z dotychczasowego lokalu w koszarach Blocha do nowego lokalu przy ul. Marszałkowskiej 123. Uroczystość otwarcia nowej świetlicy odbędzie się 26 bm. o 7 wieczorem.

— **Loty szybowcowe nad Warszawą.** W ostatnich dniach odbywały się nad Warszawą loty szybowców, holowanych przez samoloty. Aparaty startowały z lotniska na Okęciu bądź też z lotniska mokotowskiego. Do holowania używany był samolot Aeroklubu Warszawskiego typu „Henriot". Loty zorganizowane były przez sekcję szybowcową Aeroklubu Warszawskiego i stanowią etap prac przygotowawczych do udziału Polski w wielkich ogólnoświatowych zawodach szybowcowych, które odbyć się mają w br. w Rhoen w Niemczech.

— **Zapusty w „IPS".** Instytut Propagandy Sztuki urządza dnia 28 bm. o 9 wiecz. zabawę taneczną pod nazwą „Śledź u artystów". W programie dancing, kabaret, bridge i coctail-bar. Bilety nabywać można w kasie IPS w dniu zabawy od 10 rano.

# Kronika zamiejscowa.

## KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Rozprawa przeciw Ricie Gorgonowej,** oskarżonej o zamordowanie Lusi Zarembianki w Brzuchowicach pod Krakowem, rozpocznie się przed krakowskim sądem przysięgłych dnia 6 marca br. w poniedziałek.

## ZE LWOWA.

— **Samobójstwo aptekarza.** We Lwowie wystrzałem z rewolweru zranił się ciężko w głowę 65-letni mgr. Juljan Kaniewski. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

— **Samobójstwo adwokata.** W Borszczowie popełnił samobójstwo adwokat Dr Andrzej Łunił, okręgowy przedstawiciel Unda, autor broszury o Ukrainie Sowieckiej.

— **Znowu wypadek w czasie ćwiczeń wojskowych.** W czasie ćwiczeń wojsk. koło Kulikowa aeroplan wojskowy miał wykonać zadanie polegające na wyciągnięciu linką przygotowanego na ziemi meldunku. W trakcie wykonywania tej czynności został wyrzuconą linką zakończoną kotwicą ugodzony żołnierz 14 p. ułanów jazł. ponosząc śmierć na miejscu. Prokuratorja wojskowa prowadzi dochodzenia.

## Z POMORZA.

— **Przybycie okrętu „Pułaski" do Nowego Yorku.** Okręt „Pułaski" przybył w dniu 21 bm. do Nowego Yorku z 214 pasażerami, oraz ładunkiem towarów i poczty. W dniu 24 bm. „Pułaski" odpływa w podróż powrotną do Gdyni.

## Z ŁODZI.

— **Nieudałe demonstracje.** Komuniści łódzcy zapowiedzieli na środę w kilku punktach miasta zebrania protestacyjne. Na miasto wyszły patrole policyjne, które rozpędziły zebrania. Do żadnych incydentów nie doszło. Jedynie w Widzewskiej Manufakturze część robotników urządziła krótki strajk.

## Z LUBLINA.

— **Ku czci Marszałka Piłsudskiego.** W Telatynie pow. Tomaszów Lubelski, odbyło się odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego. Podobnie w Czajowie odsłonięto wzniesiony staraniem miejscowych strzelców pomnik ku czci Marsz. Piłsudskiego oraz ku czci poległych żołnierzy w obronie Ojczyzny w latach 1918—20.

## Z WOŁYNIA.

— **Wybicie szyb w 8 szkołach.** W powiecie łuckim nieznani sprawcy wybili szyby w 8 szkołach powszechnych. Władze prowadzą dochodzenia. Zachodzi podejrzenie, że sprawcami są komuniści.

## Z WILNA.

— **Zagadkowa walka w powietrzu.** Nad granicą polsko-sowiecką pojawiły się onegdaj 3 samoloty. Pierwszy samolot, który wybił się na czoło i znacznie wyprzedził 2 pozostałe był przez nie ostrzeliwany ogniem karabinów maszynowych. Strzelali do niego również z ziemi strażnicy sowieccy. W pewnej jednak chwili, lecące z tyłu samoloty sowieckie zaniechały pościgu. Tajemniczy aparat wraz z pilotem przebył znaczną część woj. nowogródzkiego i wylądował około wsi Łopaciszek, pow. lidzkiego. W czasie lądowania aparat doznał uszkodzeń a lotnik został ogłuszony i stracił przytomność. Władze zajęły się lotnikiem.

— **Port na Niemnie.** Z pogranicza donoszą, że władze litewskie przystąpią z wiosną do budowy portu rzecznego na Niemnie w rejonie Randoniszek.

# Pożegnanie się ks. arcybiskupa Wałęgi z diecezją tarnowską.

Ustępujący ze stanowiska biskupa-ordynarjusza diecezji tarnowskiej, JE. ks. arcybiskup Wałęga, wystosował do duchowieństwa i wiernych pożegnalny list pasterski następującej treści:

„Odzywam się do Was po raz ostatni. Ojciec św. na usilne i kilkakrotne prośby uwolnił mnie od rządów diecezją a prosiłem o to zwolnienie dlatego, że z powodu starości i częściowego kalectwa nie czuję już w sobie siły do dźwigania tego brzemienia odpowiedzialności, jakie mi zawsze bardzo ciężyło. Nie chcę być zawadą zwłaszcza w tych ciężkich i trudnych czasach, jakie wymagają młodszych i energiczniejszych sił fizycznych i umysłowych u rządzącego biskupa, z wielką wdzięcznością przyjąłem to uwolnienie od Ojca św. Już kończy się 32 rok, odkąd zostałem biskupem tarnowskim, uważam więc za stosowne, by się usunąć i ostatek życia poświęcić przygotowaniu się na śmierć, na którą chyba nie będę długo czekał. Przez tyle lat mego biskupstwa związałem się tyloma więzami z diecezją i diecezjanami, że mi nie wolno odejść bez pożegnania. Przedewszystkiem pragnę podziękować wszystkim za życzliwą pomoc, jakiej doznawałem w czasie mego biskupstwa od duchownych i świeckich. Tej to chętnej i ofiarnej pomocy zawdzięczam to wszystko, co w czasie moich rządów udało się zrobić dla dobra diecezji. Serdecznie dziękuję za wszystkie objawy przywiązania, jakie mnie tyle razy spotykały ze strony sfer wyższych, ludu, kochanej młodzieży a zwłaszcza ze strony duchowieństwa. Nie mogę się oprzeć rozrzewnieniu, gdy sobie przypomnę tę chwilę, w której ks. ks. dziekani z diecezji prosili mnie gorąco, bym pozostał na stanowisku. Przyznam się, że pod wpływem tej prośby nieco się zachwiałem w postanowieniu, ale już zapóźno było się cofać. Jeden z obecnych przypomniał mi moje dawniejsze powiedzenie, że żołnierz powinien wytrwać na stanowisku do końca. Wziąłem pod większą rozwagę to powiedzenie, ale zaraz przyszło mi na myśl, że już nie czuję się żołnierzem, tylko inwalidą, któremu już trudno udawać żołnierza i to naczelnego. Nie opuszczam diecezji, z którą się zrosłem przez lat tyle, mam zamiar osiąść w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie przy cudownym obrazie Matki Boskiej, do której od dziecka miałem szczególne nabożeństwo. Zdaje mi się, że tam u boku Matki Najświętszej, której obraz koronowałem, lżej mi będzie umierać.

Nie potrzebuję dodawać, że się do śmierci nie przestanę za Was modlić, bo moje zbawienie w znacznej części zależeć będzie od Waszego zbawienia. Będziecie zawsze bliscy memu sercu, gdyż innych owieczek już mieć nie będę. Będę miał więcej czasu wolnego do modlitwy, toteż będę się starał modłami wynagrodzić Panu Bogu moje zaniedbanie pasterskie, jakich wiele dopuściłem się w czasie mego biskupstwa.

Już nie mam prawa upominać Was po pastersku, ale prosić mi wolno. Proszę Was usilnie i zaklinam, abyście trwali w wierze i miłości ku Panu Bogu tudzież w posłuszeństwie dla Kościoła. Następcę mego, kochajcie jak ojca i przelejcie na niego to przywiązanie i życzliwość, jakąście mnie darzyli.

Tą moją ostatnią odezwę pragnę uprzedzić i zamknąć wszystkie pożegnania, jakieby mnie skądkolwiek spotkać miały. Chciałbym odejść cicho i spokojnie gdyż to lepiej odpowiada mojemu usposobieniu i myślę, że i Panu Bogu to milsze będzie. Proszę tedy wszystkich gorąco, aby sobie i mnie oszczędzili wzruszeń niepotrzebnych. Kto mi szczerze życzliwy, niech zamiast pożegnania westchnie za mną do Pana Boga, aby mi dał śmierć szczęśliwą. Wkońcu przyjmijcie moje ostatnie błogosławieństwo pasterskie: W Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Tarnów, 10 lutego 1933 r.

† *Leon*, biskup.

# Wykład o Rosji współczesnej w Nauk. Instytucie Katol.

### Ustrój Z. Z. S. R.

Trzeci wykład pod podanym wyżej tytułem wygłosił Dr Maciej Starzewski. Referent scharakteryzował swoiste właściwości organizacji władz, która służy jedynie za fasadę, osłaniającą autokrację, opartą na wojskowej i biurokratycznej elicie. Ustrój sowiecki wykazuje na zewnątrz pozory federalizmu, republikanizmu i ludowładztwa, podczas gdy w rzeczywistości jest to ściśle scentralizowana oligarchiczna dyktatura. Wprawdzie wszystkie władze pochodzą z wyborów, ale system ich jest tak skonstruowany, że na wyższych szczeblach hierarchicznych dochodzą do głosu wyłącznie elementy komunistyczne. Do tego celu służą różne filtry, jako to pozbawienie prawa wyborczego żywiołów burżuazyjnych i mniejszościowych, jawność i pośredniość wyborów, uprzywilejowanie elementu robotniczego itd. Dalej na wszystkich szczeblach pełnia władzy w danym zakresie należy teoretycznie do ciał wielogłowych, sowietów i ich komitetów wykonawczych, ale ponieważ one zbierają się rzadko, więc faktyczne wykonywanie władzy jest pozostawione funkcjonującemu Prezydjum. Organizacja centralnych władz w poszczególnych 7 republikach związkowych i wschodnio-rosyjskim związku sowietów wygląda analogicznie; wszędzie obok bardzo licznego ogólnego kongresu delegatów, mamy mniej liczny Komitet Wykonawczy (C. I. K.), który wyłania z siebie Prezydjum, a nadto mianowaną przez C. I. K. Radę komisarzy ludowych; tylko że władzę centralną Związku wykonują istotne rządy, podczas gdy władze naczelne poszczególnych republik stanowią jedynie organ wykonawczy władz centralnych. Zresztą cały szereg ważnych spraw został zupełnie wyjęty z pod kompetencji urzędów partykularnych, jako to Gosplon, kierujący piatiletką, sprawy zagraniczne, wojsko, komunikacja, poczta i telegraf, — wreszcie słynne G. P. U. Inne gałęzie są wspólne władzom związkowym i krajowym lub pozostawiono je wyłącznie republikom, jak sprawy oświatowe, ale i tutaj władze związkowe wykonują ścisłą kontrolę. Toteż nie może być mowy o państwie federacyjnem, ani o istotnej samodzielności państwowej poszczególnych republik; w państwie sowieckiem istnieje co najwyżej pewna decentralizacja administracji i to w skromnym zakresie. Zresztą prawdziwym motorem, poruszającym sowieckiego kolosa, jest partja komunistyczna, — a jej najwyższy organ Politbiuro skupia w sobie istotną pełnię władzy, przysłoniętą dyskretnie piramidą oficjalnej hierarchji.

*M. N.*

# Sport i wychowanie fizyczne.

**Stany Zjedn. A. P.—Polska 4:0.** W ramach turnieju praskiego o mistrzostwo świata spotkała się hokejowa drużyna Polski ze Stanami Zjedn. A. P., ulegając w stosunku 0:4 (0:3, 0:0, 0:1). Gra Polaków była b. dobra i ogólnie się podobała. Inne walki dały wyniki: Niemcy—Węgry 4:0 (2:0, 0:0, 2:0), Czechosłowacja—Szwajcarja 1:0 (0:0, 1:0, 0:0) oraz Kanada—Austrja 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

**Polskie narciarstwo** walczyć będzie w najbliższym czasie: w Wilnie na międzynarodowych mistrzostwach miasta przeciw Łotyszom, w Harrachowie (C. S. R.) 3—5 marca br. o mistrzostwo Czechosłowacji oraz w Westerowie (C. S. R.) o mistrzostwo Wysokich Tatr.

**Zawody narciarskie w Zwardoniu** o odznakę sprawności P. Z. N. organizuje w niedzielę, 26 bm. Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy. Biegi odbędą się: dla panów na trasie 12 km. dla pań na trasie 8 km. Losowanie numerów startowych odbędzie się 26 bm. o godz. 11-tej w Zwardoniu, pensjonat „Klimonda", poczem rozdanie wylosowanych numerów. Zbiórka i odprawa uczestników biegu o godz. 11.30. Start o godz. 11.45.

**Zawody strzeleckie w Krakowie** urządza OST G. „Sokół" 25 i 26 bm na strzelnicy w gmachu własnym przy ul. Wolskiej. Zgłoszenia w kancelarji „Sokoła" w godz. 18—20 do 25 bm.

**Wielki automobilowo-motocyklowy wyścig torowy** na świeżym torze w Zakopanem, zapowiedziany na niedzielę, 26 bm. ma się odbyć w konkurencji międzynarodowej. Finałem imprezy będzie mecz między zwycięzcą w konkurencji samochodowej, a zwycięzcą motocyklowym. W wyścigu wezmą udział maszyny turystyczne, sportowe i wyścigowe.

W sobotę odbędzie się zjazd zespołów uczestników niedzielnego wyścigu. Wobec utrwalonej pogody — wyścig niedzielny zapowiada się zupełnie obiecująco, jako impreza sportowa.

**Zawody tenisowe w Warszawie.** W niedzielę 26 bm. o godz. 10.45 na krytym korcie Polskiej YMCA, odbędzie się spotkanie tenisowe Legja—WLTK. W barwach Legji wystąpią Tłoczyński i Wittman, a w barwach WLTK. Popławski i Marszewski. Walki obejmują gry pojedyńcze i podwójne panów.

**Zapaśnictwo.** 1 i 2 kwietnia br. w Pradze odbędą się międzynarodowe zawody w zapasach i podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo Czechosłowacji. Poza Czechami biorą liczny udział zawodnicy z Niemiec, Austrji i Węgier. — W Helsinkach 17 do 21 marca br. odbędą się zawody w zapasach o mistrzostwo Europy. Udział biorą: Czechosłowacja, Austrja, Węgry i Jugosławja.

# Zapiski naukowe i literackie

**„Przegląd Współczesny"** za luty, miesięcznik wydawany przez Stanisława hr. Badeniego pod redakcją Dra Stanisława Wędkiewicza prof. Uniw. Jagiell. wyszedł z druku i zawiera treść: Manfred Kridl: „Przełom w metodyce badań literackich", Juljan Krzyżanowski: „Z dziejów walterscotyzmu polskiego", Jaromir Doleżal: „Masaryk w walce z Aehrenthalem", Stanisław Neyman: „Próba zrozumienia przyczyn i mechanizmu obecnego kryzysu", K. W. Zawodziński: „Marja Dąbrowska — historyczno-literackie znaczenie jej twórczości" (II), Maksymiljan Józef Ziomek: „Ze studjów nad czytelnictwem w Polsce" (II), Roman Dyboski: „Anglja widziana oczyma humorysty", Michał Heilperin: „Depresja i rekonstrukcja" (II), Stanisław Wędkiewicz: „Rasmus Rask (1832—1932)". Przegląd miesięczny: Nowe wydawnictwa: „Z literatury powieściowej" (Aniela Gruszecka), „Pułkownik Romanow i jego rodzina" (Edward Paszkowski), „Poezje wybrane Norwida" (K. W. Zawodziński), „Misterja" Norwida (Stanisław Zabierzowski), „Rocznik Gdański" (Stanisław Srokowski), „Z Łużyc" (Witold Taszycki).

AUGUST ZALESKI.

# Polityka Niemiec w stosunku do Polski w epoce wielkiej wojny.

II.

W połowie sierpnia 1917 r. kanclerz Michaelis udał się z wizytą do Wiednia. Wobec sukcesów militarnych niemieckich na wschodzie i w oczekiwaniu dalszych podobnych zwycięstw na zachodzie, kanclerz Michaelis jechał z wyraźnym zamiarem położenia ostatecznie kresu koncepcjom wiedeńskim na tematy junctim między Alzacją i Lotaryngją a Polską.

Hr. Czernin szedł chętnie na spotkanie tej zmiany kursu. Nierad był czynić czegokolwiek, coby naraziło na szwank rumuńskie jego zamiary, zarazem zaś — żywiąc pewne ukraińskie projekty — rad był wycofać się z ofertą rezygnowania na rzecz Niemiec z Galicji.

O tem, co uradzono, wyraźnie mówił w swym liście z końca mniejwięcej sierpnia 1917 r. do Czernina kanclerz Michaelis, już po opuszczeniu Wiednia. Przypominał więc niedopuszczalność i niebezpieczeństwo samodzielnej Polski dla Niemiec. Stawiał pytanie: „czy nie byłoby politycznie bardziej celowem, aby Niemcy — zatrzymawszy dla siebie polskie strefy pograniczne, jakie okażą się wtedy potrzebne dla militarnej osłony granic niemieckich — pozostawiły Polskę pełnemu swemu samookreśleniu z możnością przyłączenia się do Rosji". A więc mówiąc językiem zwyczajnym, oddać Rosji to, co nieużyteczne już dla Niemiec, a przestałaby istnieć nawet jakaś możliwość samodzielnego państwa polskiego.

Potoczyły się rozmowy austrjacko-niemieckie w sprawie ewentualnych regencyjnych zarządzeń polskich.

Gen. Ludendorff, widząc w samej koncepcji regencji nawrót do rozwiązania austro-polskiego, nie sprzeciwiał mu się w zasadzie, zdając sobie jednocześnie sprawę z możności stawiania — wzamian za zgodę — realnych wprost żądań okrojenia Kongresówki, a przez to uczynienia z przyszłego „państwowego" tworu karykatury państwa, zgoła pozbawionej możności egzystencji.

Tak doszło do ogłoszenia 15 września 1917 r. aktów o regencji, atoli zanim to nastąpiło, w przeddzień 14 września stwierdził w memorjale swym gen. Ludendorff, co następuje:

„Musimy zyskać przyrost terytorjalny. Znajdziemy takowy w Kurlandji i na Litwie... Wobec postawy Polski musimy dla względów wojskowych przesunąć granicę Litwy przez Grodno na południe, oraz nieco poszerzyć Prusy Wschodnie i Zachodnie. Dopiero wtedy możemy obronić Prusy. Również i na niektórych miejscach prowincji poznańskiej granica biegnie zbyt niekorzystnie... rząd i parlament niemiecki jeszcze przed wojną uświadamiały sobie trudną sytuację Zagłębia Śląskiego. Musimy też osłonić Śląsk Górny przez nabytki terytorjalne. Ułatwiłaby to likwidacja położonych z tamtej strony (w Zagłębiu Dąbrowskiem) i znajdujących się w wrogiem ręku zakładów (przemysłowo-kopalnianych) i przejście ich w ręce niemieckie. Poszerzenie od południa ciasnej wnęki między Gdańskiem a Toruniem, oraz pas ochronny dla Zagłębia Górnośląskiego, stanowią konieczność strategiczną... Kurlandja i Litwa winny uzdrowić nasze położenie aprowizacyjne w przyszłej wojnie... z tem wszystkiem jednak pozostaje w mocy założenie, że t. zw. rozwiązanie austro-polskie nie będzie urzeczywistnionem, że natomiast Polska znajdzie swe połączenie z Niemcami, albo też może napowrót z Rosją".

Tem energiczniej skierowano też kurs aktywnej polityki ku planom kurlandzkim i litewskim.

5-go listopada 1917 r. w zamku Bellevue pod Berlinem odbyła się Rada Koronna pod przewodnictwem cesarza Wilhelma, poświęcona sprawie polskiej, ściślej zaś austro-polskiemu rozwiązaniu, które zostało zaaprobowane z tem jednak zastrzeżeniem, które najlepiej precyzuje gen. Ludendorff, mówiąc, iż „Cesarz rozkazał nam, tj. Komendzie Naczelnej, zbadać, jakie warunki militarne uczyniłyby dla nas rozwiązanie austrjackie możliwem do przyjęcia. Stosownie do tego rozkazu szukaliśmy drogi wyjścia. Znaleźć ją można było jedynie w rozszerzeniu pasa ochronnego wzdłuż całej granicy polskiej".

Warunki, od których uzależniały Niemcy rozwiązanie austro-polskie, przewidywały ponadto cały szereg momentów natury gospodarczej i kolejowej na ziemiach polskich tak, by zapewnić Niemcom panowanie nad Kongresówką.

Gdy doszło do rozmów z hr. Czerninem i wysuwania warunków Rady Koronnej z Bellevue, okazało się, że i austrjacki sojusznik do żadnego jasnego postanowienia sprawy bynajmniej ochoty nie zdradzał. Tem chętniej więc obie strony przekazały dalszą dyskusję do czasu zwołania wspólnej konferencji, w której udział wzięliby pełnomocni przedstawiciele obu generalnych sztabów i obaj prezydenci ministrów.

Nie spieszono się, albowiem oczekiwano lada chwila doniosłych wiadomości z Rosji. — Istotnie, w tej samej chwili, gdy prowadzono berlińskie rozmowy z hr. Czerninem, rozległ się daleki grzmot zamachu bolszewickiego w Petersburgu. Odpadać się zdawał nazawsze trzeci kontrahent historyczny na ziemiach polskich. Zarazem zbliżała się wreszcie możliwość separatystycznego pokoju na wschodzie, a w perspektywie zachodniej: plany walnej z koalicją rozprawy.

Do pokoju odrębnego z bolszewikami zaczęto się tedy w szybkiem tempie przygotowywać.

Narada w Kwaterze Głównej w Kreuznachu, 18 grudnia 1917 r., poświęcona rokowaniom pokojowym w Brześciu litewskim, zaakceptowała wszystkie bez wyjątku wnioski polityczne, sugerowane przez gen. Ludendorffa.

A więc, zdecydowano zabór Kurlandji i Litwy, osadzenie na tronie litewskim Hohenzollerna, a wreszcie osiągnięto zupełną jednomyślność względem konieczności pasa ochronnego prusko-polskiego, przyczem — jak stwierdza gen. Ludendorff — „cesarz wyraził zgodę na taki pas, jaki my (tj. Komenda Naczelna) uznaliśmy za wystarczający. Zarazem zaś — według słów generalnego kwatermistrza — o przyszłości Polski tym razem wcale nie było mowy".

Pominięta w Kreuznachu, weszła ona na porządek obrad w Brześciu Litewskim. Generał Hoffman, jeden z delegatów niemieckich, szef Oberostu, taką potem wypowiadał opinję: „Uważałem i dziś jeszcze uważam niepodległą Polskę za myśl utopijną".

Wynikały stąd wszystkie elementy gry, prowadzonej w Brześciu Litewskim przez państwa centralne, z delegacją fikcyjnej już wówczas Centralnej Rady Ukraińskiej, wszystkie manewry dyplomatyczne i zabiegi, które doprowadzić miały później w rezultacie do zawarcia odrębnego pokoju z Ukrainą i szachowania delegacji rosyjskiej.

Rokowania w Brześciu Litewskim, rozpoczęte 22 grudnia 1917 r. między państwami centralnemi a Rosją poprzez pełne dramatycznych momentów trzy fazy, zakończone zostały podpisaniem warunków 48-mio godzinnego ultimatum niemieckiego, w dniu 3 marca 1918 r.

W pierwszej fazie rokowań niełatwe miał zadanie niemiecki sekretarz stanu v. Kühlmann, gdy na propozycję Joffego, wycofania oddziałów rosyjskich z zajmowanych obszarów Austrji, Turcji i Persji, zaś wojsk czwórprzymierza z Polski, Litwy i Kurlandji, — przedstawiał kontrpropozycje niemieckie.

Operował w tej pierwszej replice i potem niejednokrotnie fikcją państwowych organizmów, istniejących już jakoby na ziemiach ongiś do Rosji należących i fikcją woli narodów, które — jakoby — były się już wypowiedziały.

Przemawiał w imieniu nieobecnych w tym pierwszym okresie brzeskich rokowań narodów, żonglował formułkami prawnemi, kryjąc starannie faktyczne plany i zamiary niemieckiej polityki przed czujnem okiem konferencyjnych partnerów, radych z sali obrad uczynić — ze swej strony — agitacyjną trybunę.

Tym, który w owym pierwszym okresie rokowań brzeskich starał się sprawę jasno i wyraźnie postawić, był natomiast gen. Hoffman, gdy delegatowi rosyjskiemu, Joffemu, zakomunikował prywatnie, że losy Polski, Litwy i Kurlandji powinny być ustalone przez rządy dwucesarskie. Na to szczere wystąpienie, delegacja rosyjska odpowiedziała groźbą opuszczenia Brześcia.

# Obrady senatu.

## Orzeczenie w sprawie napaści na senatora Targowskiego.

Na środowem plenarnem posiedzeniu senatu marsz. Raczkiewicz oświadczył, że na żądanie sen. Targowskiego odbył się sąd honorowy w sprawie zarzutu, uczynionego mu w dzienniku „Polonia". Wyrok tego sądu został odczytany przez sekretarza. Sąd honorowy uznał, że **w postępowaniu sen. Józefa Targowskiego, zaczepionem artykułem „Polonji" nie dopatrzył się niczego, coby sprzeciwiało się honorowi i godności senatora.** W uzasadnieniu sąd stwierdził, że sen. Targowskiego z p. Mojżeszem Lewinem, autorem projektu utworzenia spółki akcyjnej z części dóbr pszczyńskich, nie łączyły żadne stosunki ani towarzyskie ani innego rodzaju. Sąd stwierdził natomiast, że p. Lewin przedstawił sen. Targowskiemu, jako delegatowi rządu w sprawach gospodarczych projekt uzyskania zagranicznej pożyczki dla uzdrowienia dóbr pszczyńskich i że sen. Targowski, uważając projekt ten w zasadzie za realny, umożliwił p. Lewinowi bezpośrednie rozwinięcie projektu stworzenia spółki akcyjnej z udziałem kredytów zagranicznych wobec ówczesnego wiceministra skarbu, Wl. Zawadzkiego. Sąd stwierdził, że projekt stworzenia wspomnianej spółki akcyjnej nietylko nie spotkał się z protestem rządu polskiego, ale odwrotnie spotkał się z uznaniem, ze względu na umożliwienie ściągnięcia zaległości od ks. Pszczyńskiego za podatki. Sąd stwierdził, że poza ułatwieniem rozmowy p. Lewina z wiceministrem Zawadzkim, sen. Targowski ze sprawą pszczyńską zupełnie się nie stykał i że w żadnych naradach tych spraw dotyczących nie brał udziału. Sąd nie stwierdził, aby sen. Targowski kierował się jakiemikolwiek innemi względami, jak względami na dobro państwa polskiego. W sprawie listu opublikowanego przez „Polonję" sąd stwierdza na podstawie zeznania ks. Pszczyńskiego, że list tego księcia do sen. Targowskiego do rąk adresata nie doszedł. List ten zwróciła poczta, jako niedoręczony. Powyższy wyrok i uzasadnienie podpisali członkowie sądu honorowego superarbiter wicemarszałek senatu Bogucki Antoni i arbitrzy sen. Emil Bobrowski i Juljusz Makarewicz.

Po odczytaniu wyroku przystąpiono do obrad nad sprawozdaniem komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1933-4.

Na wstępie marszałek zawiadomił Izbę o kontyngentach czasu, jakie na podstawie porozumienia z przewodniczącymi poszczególnych klubów ustalił, a mianowicie dla: BBWR 9.45 godzin, klubu narodowego 3 godz., str. lud. 2, PPS. 1.45, chrz. dem. i NPR 1.20, Ukraińców 1.15, klubu niemieckiego 1 g. i t. d. Zkolei referent gen. budżetu sen. Popławski przedstawił poprawki senackiej komisji skarbowo-budżetowej, w wyniku których deficyt budżetowy zwiększa się do sumy 399 milj. zł.

W dyskusji pierwszy przemawiał sen. Głąbiński, który imieniem swego stronnictwa wypowiada się przeciw budżetowi. Tej samej treści deklaracje złożyli przedstawiciel PPS sen. Kopciński oraz stronnictwa ludowego sen. Woźnicki. O godz. 8 wieczorem dyskusję przerwano.

### Budżet.

Senat przystąpił we czwartek do dyskusji szczegółowej nad budżetem na rok 1933-4. Sen. Wańkowicz referował budżet Prezydenta Rzplitej, nie proponując żadnych zmian, zaś sen. Drucki-Lubecki budżet sejmu i senatu, który również wyszedł z komisji bez zmian. Oba te preliminarze przyjęto w drugiem czytaniu, jak również preliminarz prezydjum Rady ministrów.

### Budżet spraw wojskowych.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Referat wygłosił sen. Dąmbski. Ze względu na to, że referat ma charakter deklaracyjny, uzgodniony ze wszystkiemi klubami senackiemi podajemy go w całości: Wysoki Senacie! Budżet ministerstwa spraw wojskowych uchwalony w sejmie wyraża się w wydatkach administracji sumą 822,700.000 zł i jest mniejszy niż z roku 1932-33 o 9,950.000 zł, w dochodach sumą 2,744.855 zł, mniejszy od budżetu zeszłorocznego o 616,144 zł. W grupie B (przedsiębiorstwa państwowe) zakłady przemysłu wojennego wymagają dopłaty w wysokości 6,300.000 zł. Grupa C (fundusze) obejmuje fundusz kwaterunkowy jest samowystarczalna w dochodach i wydatkach w wysokości 11 milj. zł. Budżet ten ma cechy budżetu ścisłej obronności państwa. Ufamy w nasze wojsko, na którego czele stoi i życiem jego i rozwojem kieruje zwycięzca z ostatniej wojny Marszałek Polski Józef Piłsudski, ufamy w wiedzę fachową i miłość Ojczyzny jaka przepaja całość naszego wojska, że budżet ten, chociaż szczupły, nie będzie niedostateczny. W sprawozdaniu drukowanem komisyjnem, które leży na pulpitach panów starałem się wykazać jak rozumnie gospodarczo i celowo dysponuje zarząd wojskowy środkami, których mu budżet dostarcza. Pragniemy pokoju dla własnego bezpieczeństwa i dla całej ludzkości. To pragnienie pokoju nie jest u nas biernem teoretycznem westchnieniem, jest czynnem staraniem się o osiągnięcie zamierzonego celu. Dowodzi tego współdziałanie naszego ministerstwa spr. zagr. i naszej dyplomacji w każdej poważnej akcji obcej podjętej dla utrwalenia dzieła pokoju. Dowodzi tego inicjatywa nasza własna jak akcja rozbrojenia moralnego i ostatnio podjęte starania o konkretne wyniki w pracach komisji rozbrojeniowej.

W ciągu kilkunastu lat swego istnienia państwo polskie stało się u rozumnej opinji świata realnym czynnikiem pokoju. Wrzask nieprzyjaznej propagandy obcej i nieżyczliwej obcej prasy o imperjalizmie polskim nie może nas wzruszać. Utrzymując politykę pokoju nie wyrzekamy się jednak żadnego naszego słusznego prawa, nie dopuścimy do zachwiania nienaruszalności naszego terytorjum państwowego, potrafimy stać na straży naszej godności i naszego honoru państwowego. Najcięższe doświadczenia dziejowe nauczyły nas, jakie są następstwa niedostatecznego zapewnienia zdolności obronnej państwa. Tego błędu nie ponowimy — bo wiemy, cośmy winni sobie i przyszłym po nas pokoleniom. Krótki okres istnienia i rozwoju naszego wojska sprawia, że jego gospodarcza zasobność nie może być zbyt wielka. Jest to tembardziej naturalne, że wojsko nasze jak cała nasza państwowość, powstała z gruzów wojennego zniszczenia. Przedkładając pod uwagę Panów budżet w wysokości cyfr, które wymieniłem na początku sprawozdania, chcę przypomnieć słowa, któremi zakończyłem sprawozdanie komisyjne, że pierwszym obowiązkiem obywatela jest zapewnić bezpieczeństwo bytu swego państwa.

Po przemówieniu sen. Dąmbskiego, które zostało powitane hucznemi oklaskami, marszałek stwierdził, że w sprawie budżetu ministerstwa spraw wojskowych i obrony państwa nikt nie żąda głosu, wobec czego Izba przystąpiła do budżetu opieki społecznej.

Po referacie sen. Baranowskiego i po krótkiej dyskusji posiedzenie senatu zostało zamknięte. Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

## Z sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Po mowie ks. Radziwiłła w komisji spraw zagr., którą podaliśmy wczoraj w całości, zabrał głos poseł Ponikowski (chrz. dem.) oraz pos. Stroński (kl. nar.). Ten ostatni zarzucał ministrowi, że w swem exposé pominął wiele ważnych zagadnień, które rzekomo składają się na niepokojącą rzeczywistość polityczną. Zawarty pakt z Rosją klub mówcy wita z zadowoleniem, natomiast uważa, że na umowach z Niemcami Polska nie zrobiła „interesu". Porozumienie 5 mocarstw o równouprawnieniu Niemiec pod względem bezpieczeństwa nazywa mówca niezgodnem z prawem międzynarodowem. Toteż stało się dobrze, że delegat polski p. Raczyński zgłosił przeciw temu zastrzeżenia. Brak zaufania Klubu Narodowego do ministra uzasadnia mówca momentami polityczno-wewnętrznemi. Pos. Niedziałkowski krytykuje oczywiście obecną politykę zagraniczną Polski. Uważa, że przyjście do władzy Hitlera stawia Polskę w trudniejszem położeniu aniżeli wówczas, kiedy rządy w Niemczech sprawowali socjaldemokraci. Następnie mówca zajmował się szeroko problemem zależności polityki zagranicznej od stosunków wewnętrznych kraju.

Po przerwie południowej, przemawiał pierwszy pos. Róg (Str. L.), który podziwia lakoniczność i optymistyczny ton exposé p. ministra. Mówca zwraca uwagę na niebezpieczeństwo niemieckie i możliwość wojny. Gwarancję naszego bezpieczeństwa widzi w takich warunkach przedewszystkiem jak we własnej sile zbrojnej oraz sojuszach.

Pos. Chądzyński (NPR.) apeluje o więcej szczerości między członkami jednego i tego samego społeczeństwa, między ministrem a komisją. Po przemówieniu jeszcze kilku innych członków komisji zabrał głos minister spraw zagranicznych p. Beck.

### Przemówienie min. Becka.

Po szeregu przemówień mogłem zorjentować się w opinji panów i dlatego zabieram głos. Trudno mi polemizować z wystąpieniami dotyczącemi polityki wewnętrznej, jednak zasadniczych elementów nie mogę pozostawić bez odpowiedzi, mianowicie spraw związanych z naszemi sojuszami. W zeszłym tygodniu nie mówiłem o tem, gdyż mówiłem o wydarzeniach pewnego okresu czasu, sojusze zaś pochodzą z okresu dawniejszego i należy je uważać za element stały, znany i uznany. Powody do wypowiadania wątpliwości w stosunku do sojuszów były dwojakiej kategorji. Jedne odnosiły się do postępowania naszych aljantów. Pozwolą panowie, że wstrzymam się od uwag w tym względzie. Do drugiej kategorji należą zarzuty pod moim adresem jako kierownika ministerstwa spraw zagranicznych. Otóż jeżeli chodzi o Rumunję to powód do wątpliwości dawała sprawa paktu z Sowietami. W pierwszym rzędzie muszę zatrzymać się nad historją tego zagadnienia, aby słuchacze czy czytelnicy dzisiejszych przemówień nie byli wprowadzeni w błąd, możnaby bowiem nabrać wrażenia, że stosunek Polski do ZZSR został paktem o nieagresji po raz pierwszy uregulowany w chwili, kiedy między Rumunją a ZSRR nie było żadnych układów i jak gdyby zarysowały się sprzeczności kierunków obu polityk. To jest nieścisłe. Przypominam fakty, które miały miejsce przed podpisaniem paktu z Rosją t. j. krok, który ten pakt poprzedził a mianowicie pakt Litwinowa podpisała zarówno Polska jak i Rumunja, zaś pogłębieniem tego kroku jest już rzecz, która w niczem poprzedniego paktu naruszyć nie może i w niczem polityki zagranicznej obu państw, polityki b. sobie bliskiej nie różni.

Sprawa naszych stosunków z Francją — mówił dalej minister — poruszana była głównie w związku z debatą na gruncie konferencji rozbrojeniowej około planu francuskiego. W tej dziedzinie panowie nie byli zgodni. Prof. Stroński nie był zgodny z prof. Ponikowskim. Otóż przy rozpoczynaniu obecnego okresu debaty na konferencji rozbrojeniowej, który — można się spodziewać, będzie decydującym dla jej losów — delegacja francuska przedstawiła swój ogólny szeroko zakreślony plan. Myśmy naszego planu ogólnego nie przedstawiali, jak o tem wspomniałem tydzień temu. Przedstawiciel nasz zabrał głos, analizując wyniki debaty, które były słabe, mianowicie wykazały, że nie ma szans na realizację szerokiego planu francuskiego. Musieliśmy postawić konkretny plan pozytywnego załatwienia obecnego etapu prac rozbrojeniowych. To wyjaśnia całą metodę naszego postępowania i nie może być uważane za politykę, będącą w kolizji z naszą sojuszniczką, pozostającą jedną z najtrwalszych podstaw naszej polityki.

Po wyjaśnieniach p. ministra przemawiał jeszcze pos. Lewicki (kl. ukr.), poczem przewodniczący posiedzenie zamknął.

## ZMSZ

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął wczoraj ambasadora Wielkiej Brytanji sir Wiliama Erskine.

## Znieważenie dziennikarza.

W związku z artykułem, jaki ukazał się niedawno w „Naszym Przeglądzie", zwróconym przeciw osobie pos. H. Liebermanna zjawili się dziś w redakcji tego dziennika współpracownicy „Robotnika" pp. Obarski i Dubois, którzy znieważyli sekretarza „N. P." p. Kirschhorna.

## Rokowania polsko-litewskie

Dowiadujemy się, że w początkach marca rozpocząć się mają rokowania pomiędzy Polską a Litwą w sprawie małego ruchu granicznego. Rokowania iść mają w kierunku ułatwienia małego ruchu granicznego przez utworzenie licznych punktów przejściowych na granicy polsko-litewskiej. Jest to rzeczą b. ważną, gdyż — jąk wiadomo — cały szereg mieszkańców polskich jak zarówno litewskich posiada grunta po obu stronach granicy. Mały ruch graniczny odgrywa zatem b. ważną rolę dla mieszkańców pogranicza polsko-litewskiego.

# W kotle niemieckim.

### Obrady centrum.

**Berlin** 23 lutego.

(PAT) „D. Allg. Ztg." donosi, że w związku z zaostrzeniem sytuacji politycznej odbędzie się dzisiaj konferencja przywódców partji centrowej. Prezes stronnictwa centrowego prałat Kaas i b. kanclerz Brüning przerwą swe objazdy agitacyjne po kraju i przybędą na narady do Berlina.

### Ostrzeżenie Bawarji.

**Berlin** 23 lutego.

(PAT) Premjer bawarski Held wystąpił na zgromadzeniu w Monachjum z ostrzeżeniem przed próbami naruszenia autonomji Bawarji. Held ostro skrytykował następnie rozkaz min. Goeringa do policji pruskiej. Przywódca bawarskiej partji ludowej v. Lex oświadczył, że Bawarja nie pozwoli narzucić sobie dyktatora w osobie członka dynastji Hohenzollernów. Gdyby 5-go marca próbowano zastosować przeciwko nam przemoc, naruszyć konstytucję, ujmiemy stare sztandary bawarskie **i ruszymy w bój, gotowi polec za wolność i ojczyznę.**

### Dalsze rugi w Prusach.

**Berlin** 23 lutego.

(Tel. wł.) Komisaryczny rząd pruski dokonał dalszych rugów w administracji państwowej. Nowe rozporządzenie usuwa z urzędu przeszło 20 wysokich urzędników władz politycznych.

## Herriot i Blum o hitleryzmie.

**Paryż** 23 lutego.

(Tel. wł.) Dawny premjer Herriot zajmuje się w „Ere Nouvelle" sytuacją w Niemczech i dochodzi do wniosku, że Hitler dąży do bezwzględnej dyktatury, posługując się środkami gwałtu. Brutalność obecnego reżimu ma jednak dobrą stronę: doprowadzi niewątpliwie w Niemczech do zrozumienia konieczności zjednoczenia całej opozycji. Jedno jest pewne: dyktatura Hitlera w Niemczech oznacza nową wojnę.

Także Leon Blum zajmuje się w „Populaire" rozwojem wypadków w Niemczech i wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie w Europie środkowej przedstawiają Niemcy hitlerowskie. Blum zauważa, że hitleryzm niemiecki przedstawia dla Polski i Rosji sowieckiej większe niebezpieczeństwo, aniżeli dla Francji. Leon Blum nawołuje całą klasę robotniczę do poparcia swych towarzyszów niemieckich wszelkimi środkami w walce przeciw terorowi rządu Hitlera.

## 6 miljonów bezrobotnych w Niemczech.

**Berlin** 23 lutego.

(PAT) Według wykazu biura pośrednictwa pracy ilość bezrobotnych w Niemczech od 1—15 lutego rb. wzrosła o 33.000 i wynosiła 6,047.000 osób.

## Z komisji rozbrojeniowej.

### Niemieckie i francuskie warunki.

**Genewa** 23 lutego.

(Tel. wł.) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej podjęła we środę dalszą dyskusję nad projektem francuskim w sprawie ujednostajnienia typu armij Europy kontynentalnej. Delegat niemiecki Nadolny przedłożył projekt rezolucji, który brzmi: Komisja główna stwierdza: a) że tylko armje o charakterze czysto defensywnym dadzą się pogodzić z systemem bezpieczeństwa, b) że, aby to osiągnąć należy znieść broń wybitnie ofensywną i ustalić dla każdej armji ilość dopuszczonego materjału wojennego, c) że, aby osiągnąć bezpieczeństwo konieczne jest znaczne obniżenie sił zbrojnych państw silnie uzbrojonych oraz doprowadzenie do wyrównania sił zbrojnych wszystkich państw, przyczem zamorskie siły zbrojne znajdujące się niedaleko od metropolij muszą być uważane za część armij macierzystej. (Wnioski Nadolnego są oczywiście skierowane przeciwko Francji.)

Po przemówieniu hr. Raczyńskiego, francuski minister spraw zagranicznych Paul Boncour oświadczył, że jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, dlaczego delegat niemiecki nagle żąda uregulowania kwestji materjału wojennego, zanim uregulowana została kwestja ujednostajnienia typu armji. Po wniesieniu przez delegata włoskiego do projektu francuskiego pewnych poprawek przewodniczący Henderson zwrócił się do delegata francuskiego i włoskiego z prośbą, aby do następnego posiedzenia zechcieli uzgodnić swe stanowiska. Delegat niemiecki Nadolny żądał uwzględnienia wniosku niemieckiego, na co Henderson odpowiedział, że projekt niemiecki nie nadaje się obecnie do dyskusji, ponieważ nie może być traktowany jako poprawka do projektu francuskiego. Nie zważając na żądanie Nadolnego Henderson odroczył posiedzenie.

## Gwarancją pokoju jest „silna armja francuska".

**Paryż** 23 lutego.

(PAT) W czasie obrad senatu nad rządowemi projektami finansowemi przemawiał były prezydent republiki Millerand, który stanowczo wystąpił przeciwko zmniejszeniu kredytów ministerstwa obrony narodowej. Mówca przytoczył słowa pewnego wybitnego polityka angielskiego, że w obecnym stanie Europy, **gwarancją pokoju jest silna armja francuska.** Z tym poglądem mówca w zupełności się zgadza. Być może, że należy przeprowadzić reformę francuskiej instytucji wojskowej, jednak bez redukcji kredytów wojskowych. Millerand zaznaczył, że w Niemczech doszedł do władzy Hitler, który bez ogródek i brutalnie żąda rewizji traktatów. To też mówca przestrzega przed grożącem niebezpieczeństwem. Francja nie może się rozbroić, jest bowiem gwarantką pokoju.

## Senat francuski odrzuca redukcję kredytów wojskowych

**Paryż** 23 lutego.

(PAT) Podczas wczorajszej ożywionej dyskusji w senacie nad kwestją redukcji kredytów wojskowych wpłynęły trzy projekty przewodniczących trzech komisyj obrony narodowej, którzy domagają się redukcji kilkuset franków z kredytów obrony narodowej. Jest to jedyny sposób, przy pomocy którego senat, nie posiadający inicjatywy finansowej, może dać wyraz swemu niezadowoleniu z proponowanego przez rząd projektu. W głosowaniu senat uchwalił wniosek przewodniczących trzech komisyj 170 głosami przeciwko 133. Tem samem **redukcja kredytów wojskowych w pierwszem czytaniu w senacie została odrzucona.** Wobec uchylenia projektu rządowego sprawa zostanie ponownie odesłana do Izby deputowanych.

## Davis pozostanie delegatem St Zjedn

**Nowy Jork** 23 lutego.

(Tel. wł.) Na prośbę prezydenta Roosevelta Norman Davis zgodził się pozostać na stanowisku głównego delegata amerykańskiego na konferencji rozbrojeniowej. Norman Davis wyjedzie do Genewy w najbliższych dniach. Oświadczył on, że byłby już najwyższy czas, aby konferencja rozbrojeniowa powzięła konkretne uchwały.

## Anglja fabrykuje broń dla Japonji.

**Londyn** 23 lutego.

(Tel. wł.) Wedle „Daily Express" angielska fabryka broni Vickers pracuje dzień i noc, aby sprostać zamówieniom japońskim na broń i amunicję, specjalnie zaś na granaty. Dziennik zauważa, że wielkie zamówienia poczynił także u Vickersa rząd syjamski.

## Rząd Roosevelta.

**Waszyngton** 23 lutego.

(PAT) Z kół demokratycznych zbliżonych do prezydenta Roosevelta informują, że gabinet Roosevelta już został uformowany, chociaż oficjalnie nie został podany do wiadomości publicznej. Według nieoficjalnych danych, pochodzących z kół demokratycznych, skład przyszłego gabinetu po objęciu przez Roosevelta władzy prezydenta będzie następujący: Sekretarjat stanu do spraw handlu — Daniel Roper z północnej Karoliny, ministerstwo spraw wojskowych gubernator stanu Utaha, Jerzy Bern, sprawy wewnętrzne Harold Ickes z Chicago, sprawy zagraniczne — sen. Cordell Hull ze stanu Tennessee, ministerstwo skarbu — Wiliam Woodin z Nowego Jorku, ministerstwo rolnictwa — H. Wallace ze stanu Joya, ministerstwo marynarki — sen. Swanson z Wirginji, ministerstwo pracy — miss Perkins z Now. Jorku, generalny poczmistrz — James Farley.

## Łagodny Stalin

**Moskwa** 23 lutego.

(PAT) Na kongresie Kołhozów Stalin oświadczył, że jeszcze niemało chłopów żywi wątpliwości, czy droga kolektywizacji jest właściwa. Aczkolwiek dawny kapitalistyczny ustrój wsi nie spotkał się z aprobatą włościan, jednak była to utarta droga. Droga kolektywizacji niema precedensu, toteż wśród szeregów chłopskich powstaje pytanie, czy nowe życie nie będzie gorsze od starego. Wątpliwości te bolszewicy muszą rozwiązać. Według Stalina ustrój kolektywny ma na celu podniesienie materjalne i kulturalne poziomu wsi. Wszelkie inne drogi poza kolektywizacją prowadzą do odrodzenia kapitalizmu. Gospodarka indywidualna na wsi prowadzi do odrodzenia kułactwa, obszarnictwa i kapitalizmu, a w rezultacie musi doprowadzić do obalenia władzy sowieckiej, a tego — zdaniem mówcy — większość chłopska sobie nie życzy. Od chłopów Stalin wymaga uczciwej pracy i usuwania z pośród siebie wrogich elementów społecznych. Mówca oświadczył, że zadaniem władz sowieckich jest uczynić wszystkich członków kolektywów ludźmi zamożnymi. Kolektywizacja miała uratować około 20 miljonów ludzi przed zrujnowaniem ich przez wyzysk kułacki. Dalej Stalin dawał wskazówki, w jaki sposób członkowie kolektywów mają się stać zamożnymi i to w ciągu 2 lub 3 lat. Należy przedewszystkiem lepiej uprawiać ziemię i dbać o własność społeczną. Kończąc Stalin oświadczył, że nietylko wodzowie decydują o losach narodów i państw, lecz i miljonowe masy pracujące, będące bohaterami i twórcami nowego życia.

Powyższe przemówienie Stalina jest pierwszem jego wystąpieniem publicznem, **utrzymanem w łagodnym tonie. Nie zawiera ono ani jednej groźby i ani jednej zapowiedzi represyj.** Cel polityczny możnaby sformułować w haśle: „bogaćcie się w ramach kolektywizacji".

### Odczyt o Marszałku Piłsudskim w Budapeszcie.

(PAT) W budapeszteńskiem radjo współpracowniczka dziennika „Magyarsag" p. Elly Megyery wygłosiła odczyt p. t.: „Rozmowy ze sławnymi ludźmi". Część odczytu poświęcona była Marszałkowi Piłsudskiemu, przyczem ten ustęp odczytu utrzymany był w tonie ogromnie serdecznym, pełnym entuzjazmu i podziwu dla Marszałka.

### Komunikacja radjotelegraficzna Watykanu z Wiedniem.

(Tel. wł.) W ubiegłą sobotę nastąpiła inauguracja obsługi radjotelegraficznej między Miastem Watykańskiem a Wiedniem. Mgr. Montini z Sekretarjatu Stanu przekazał do Wiednia list kardynała Pacelliego z błogosławieństwem papieskiem, a z Wiednia odpowiedział arcybiskup Innitzer, który za kilka dni przybędzie do Rzymu dla otrzymania biretu kardynalskiego i złożenia podziękowania Ojcu Świętemu.

### Zatopiony statek.

(Tel. wł.) Z Kopenhagi donoszą: U wybrzeży Islandji na wysokości Reykjaviku najechał parowiec niemiecki „Brigitte Sturm" na islandzki kuter rybacki, który został strzaskany. Z załogi liczącej 17 osób tylko 8 zdołało się wyratować, podczas gdy dalszych 9 rybaków utonęło.

### 437 kilometrów na godzinę!

(Tel. wł.) Z N. Jorku donoszą: Angielski rekordzista samochodowy Campbell pobił nowy rekord szybkości samochodowej, osiągając na milowej przestrzeni w Daytona Beach w obu kierunkach przeciętną szybkość 437.245 kilometrów na godzinę.

## TEATR I MUZYKA.

**TEATR WIELKI:** Dziś **„Cyrulik Sewilski"**, jutro **„Turandot"**.

**TEATR NARODOWY:** Dziś **„Most"**, jutro premjera komedji Dumasa **„Kean"**.

**TEATR NOWY:** Codziennie **„Cień"** Niccodemiego.

**TEATR LETNI:** Dziś powtórzenie premjery komedji Winawera **„Smaczny chleb kłamstwa"**.

**TEATR POLSKI:** Dziś premjera sensacyjnej sztuki Tołstoja **„Azew"**.

**TEATR ATENEUM: „Major Barbara".**

**TEATR KAMERALNY: „Pokój Nr 17 na III p."**

**TEATR ŻEROMSKIEGO: „Panowie w nowych kapeluszach".**

**TEATR 8.30: „Kobieta, która wie czego chce".**

**TEATR MORSKIE OKO:** Codziennie nowa rewja: **„Humor krzepi".**

**TEATR BANDA:** Operetka **„Piękna Galatea"** z Zulą Pogorzelską.

**CYRK STANIEWSKICH:** Nowy program, codziennie dwa przedstawienia o 4.30 i 8.30.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**Adria-Palace:** „Ariane".
**Apollo:** „Romeo i Julcia".
**Atlantic:** „Gen. Czeng".
**Casino:** „10% dla mnie".
**Coloseum:** „W cieniu krzyża".
**Filharmonja:** „W cieniu krzyża".
**Hollywood:** „Złoty Moloch".
**Pallace:** „Ja w dzień, ty w nocy".
**Pan:** „Ich dole i niedole". „Charlie ratuje Europę".
**Splendid:** „Ostatnia noc kawalera".
**Stylowy:** „Syn Ind[illegible]".
**Światowid:** „Ludzie w hotelu".

## Radjo

### Sobota 25 lutego.

12.10: Płyty, 13.15: Poranek szkolny ze Lwowa, 14.00: Audycja żołniersko-strzelecka, 15.25: Wiadomości wojskowe, 15.35: „Od kuliga do kuliga" — słuchowisko podług W. Pola, 16.00: Płyty, 16.20: Odczyt dla maturzystów, 16.40: „Możliwości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1831 r." p. Al. Kawałkowski, 17.00: Audycja dla chorych ze Lwowa, 17.40: Odczyt, 18.00: Odczyt dla maturzystów, 18.25: Muzyka lekka z „Italji", 19.20: Wiad. ogrodnicze, 19.30: „Na widnokręgu", 19.45: Pras. dziennik radjowy, 20.00: Audycja karnawałowa: „Co państwo chcecie tańczyć". W przerwie sport, 22.05: Koncert Chopinowski w wyk. Imre Ungara, 22.40: „Tajemnica śmiechu" felj. p. St. Podhorskiej - Okołów, 23.00: Muzyka taneczna z „Bodegi".

### Audycje rolnicze.

Polska należy do rzędu krajów, które produkują więcej cukru, niż go mogą u siebie na krajowym rynku spożyć. Cukier więc wywozimy zagranicę po niesłychanie niskich cenach, które nie opłacają kosztów produkcji. Zaniechanie wywozu cukru zagranicę spowodowałoby znaczne ograniczenie jego produkcji, co bardzo dotkliwie odbiłoby się na naszej kulturze gospodarstw rolnych. — Rozwiązanie tego zagadnienia szukać należy w zwiększeniu spożycia cukru na wewnątrz kraju. Oprócz pokarmu dla ludzi, cukier stanowi znakomitą paszę dla zwierząt domowych, czynione są zatem próby uwieńczone pomyślnym rezultatem, aby przygotować specjalny cukier pastewny, odpowiednio skażony, przeznaczony na paszę dla inwentarza. Zagadnienie to będzie tematem niedzielnej pogadanki p. t.: „Cukier pastewny i jego zastosowanie", którą dnia 26 bm. o godz. 14.00 wygłosi Dr J. Rostafiński.

Druga pogadanka, „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba", będzie jak zwykle przeglądem różnych bieżących spraw gospodarskich. Wygłosi ją o godz. 14.40 dyr. S. Mędrzecki.

Dnia 27 bm. oraz w środę 1. III. jak zwykle o godz. 19.20 omówiona będzie bieżąca korespondencja rolnicza w „Skrzynce Pocztowej Rolniczej".

We wtorek dnia 28 bm. wygłoszone będą „Bieżące wiadomości rolnicze" w opracowaniu p. J. Płatka.

W czwartek dnia 2 marca o godz. 19.20 usłyszą radjosłuchacze rolnicy informacje o pracach rządu w zakresie spraw rolniczych w Komunikacie Rolniczym Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

W piątek o godz. 19.20 inż. St. Mierczyński mówić będzie w krótkiej pogadance o niesłychanie ważnej dla krajowego rolnictwa sprawie samowystarczalności naszego kraju pod względem surowców włókienniczych. Tytuł pogadanki „O lnie i wełnie".

Dnia 4 marca o godz. 19.20 omówienie ogrodniczych spraw sezonowych w pogadance „Wiadomości ogrodnicze" w opracowaniu inż. Wł. Pietrzaka.

### Vasa Prihoda przed mikrofonem.

W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 20.00 znakomity skrzypek czeski, Vasa Prihoda, wystąpi w radjo z własnym recitalem skrzypcowym z interesującym programem złożonym z utworów Corelli'ego, Sarasatego, Paganini'ego i innych.

### Program na niedzielę 26 lutego.

10.00: Nabożeństwo ze Lwowa, 11.35: Odczyt misyjny., 12.15: Poranek symfoniczny z Filharm. Warszaw. pod dyr. Z. Latoszewskiego, E. Szabrańska (sopr.), i J. Lefeld (akomp.), w przerwie: odczyt p. t.: „O jednem z groźniejszych niebezpieczeństw dziecka robotniczego" — Dr J. Lubczyński, 14.00: „Cukier pastewny i jego zastosowanie" prof. J. Rostafiński, 14.20: Muzyka z Katowic, 14.40: „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — dyr. S. Mędrzecki, 15.00: Muzyka z Katowic, 16.00: Program dla młodzieży, 16.25: Płyty, 16.45: „Od kuligu do reduty" p. Miszewska, 17.00: Recital fortepianowy Olgi Iliwickiej, 18.00: Muzyka z „Ziemiańskiej", 19.25: Wesoła audycja ze Lwowa, 20.00: Koncert z udziałem Vasy Prihody, 21.00: Audycja Pomorska, 22.00: Wiadomości sportowe, 22.10: Muzyka z „Italji", 23.00: Muzyka z „Bodegi".

# Tydzień rolniczy.

## Ku utworzeniu naczelnej organizacji polskiego leśnictwa.

Trudne położenie drzewnej produkcji leśnej, tak zagranicą, jak i w kraju, spowodowało we wszystkich krajach, eksportujących drzewo, potrzebę organizowania się poprzez ustalenie jednolitej opinji co do środków zaradczych, a następnie harmonijne ich stosowanie przedewszystkiem w zakresie podaży drzewa na rynku krajowym i zagranicznym. Pozatem w tworzących się porozumieniach międzynarodowych reprezentowany być musi całokształt drzewnictwa każdego kraju oddzielnie. Wewnątrz więc każdego państwa istnieć powinien organ koordynujący opinje wszystkich czynników gospodarczych w zakresie produkcji leśnej, jak również przemysłu i handlu drzewnego.

Dotychczas stan organizacyjny w tej dziedzinie w Polsce, niezależnie od organów samorządu gospodarczego, wykazuje istnienie trzech grup odmiennych, zbyt luźno ze sobą współpracujących. Obok więc administracji lasów państwowych, reprezentującej państwową produkcję leśną i drzewną, istnieją 2 organizacje odrębne, reprezentujące prywatną produkcję i handel drzewny. Przemysł i handel drzewny prywatny, zorganizowany jest przedewszystkiem w Radzie Naczelnej Związków Drzewnych, produkcja zaś leśna prywatna przedewszystkiem — w Zrzeszeniu Związków Właścicieli Lasów. Organizacje prywatne miały wyłącznie charakter stowarzyszeń, broniących interesów zawodowych producentów i kupców, dopiero od końca 1931 r. powstały przy Radzie Naczelnej Związków Drzewnych komitety eksportowe, do których należy organizowanie eksportu, przy pomocy rozdziału zaświadczeń wywozowych, zwalniających od t. zw. organizacyjnych ceł wywozowych.

Istniejący stan rzeczy nasuwa niejednokrotnie potrzebę powołania do życia organu, koordynującego opinje drzewnictwa polskiego we wszystkich sprawach, które takiej koordynacji wymagają. Zagadnienie to zostało ostatnio rozstrzygnięte na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu ekonomicznego ministrów. Dla zadań powyższych ma być mianowicie powołana Rada Leśna, do której kompetencji należałoby: 1) reprezentowanie interesu produkcji leśnej oraz przemysłu i handlu drzewnego wobec rządu, 2) ustalenie stanowiska zainteresowanych czynników w sprawach międzynarodowych porozumień, 3) ustalanie postulatów zainteresowanych kół gospodarczych w zakresie polityki leśnej i drzewnej, 4) opracowanie, względnie opinjowanie projektów tyczące się zasad polityki eksportowej oraz współdziałania nad zorganizowaniem wywozu surowca i półfabrykatów drzewnych w ramach, które ustalą odpowiednie czynniki rządowe, 5) opinjowanie na życzenie zainteresowanych ministerstw projektów ustawodawczych, dotyczących polityki leśnej i drzewnej.

## W przededniu upadku podmiejskiej produkcji mleka.

W niektórych okolicach kraju, szczególniej w pobliżu większych miast, majątki ziemskie czerpały najpoważniejsze, najbardziej stałe dochody z produkcji mlecznej. W tych okolicach najwięcej wysiłku gospodarczego rolnictwo skierowało ku postawieniu i utrzymaniu wysokomlecznych obór, wymagających jednocześnie intensywnego żywienia. Dawało to niezłe rezultaty, dopóki cena mleka pokrywała wysokie koszty utrzymania krów, szczególniej zakupów drogiej paszy treściwej.

Od pewnego czasu sytuacja się radykalnie zmieniła. Ceny uzyskiwane przez producentów za mleko, dostarczane do miast, nie pokrywają nawet kosztów produkcji. Obory „uprzywilejowane" w okolicach podmiejskich stoją w obliczu ruiny; wiele z nich zapewne zostanie wysprzedanych w najbliższym czasie.

Podobne pesymistyczne przewidywania nie są bynajmniej przesadzone. Ostatnie wiadomości z rynku mlecznego w Warszawie, posiadającej przecież chyba największe możliwości zbytu mleka ze wszystkich centrów miejskich Polski, potwierdzają w zupełności smutne horoskopy.

Na terenie Warszawy dyktatorem cen mleka jest t. zw. Nabiałowa Komisja Cennikowa, ustalająca ceny od dłuższego czasu wbrew interesom producentów. Postulaty kupców hurtowych i sklepikarzy znajdują tam zawsze łatwy posłuch, nie bacząc, że wyzysk producenta może wreszcie sprowadzić nieobliczalne skutki dla ludności Warszawy w postaci pozbawienia jej zdrowego i pełnowartościowego mleka.

Ostatnio, w dniu 8 b. m. zebrała się znów osławiona Komisja Cennikowa po to tylko, aby przeprowadzić dalszą obniżkę cen mleka (równoległą do jednoczesnego wzrostu cen pasz treściwych!)

Cenę hurtową brutto loco Warszawa, ustalono na 16 gr. za litr przewidując: cenę hurtową dla detalisty na 21 groszy i 20% jego zarobek. Konsument płaci wobec tego 25.2 gr. za litr (przy zaokrągleniu 25 gr.). Z drugiej strony hurtownik otrzymuje od producenta rabat w wysokości 15—30% — średnio 22.5%, co stanowi 3.6 gr. Producent więc otrzymuje loco Warszawa 12.4 gr. Jeżeli odliczymy dalej koszta transportu kolejowego, które wynoszą zależnie od odległości 2 do 6 gr. od litra mleka — średnio 4 gr. oraz koszta dowozu mleka z obory do stacji załadowczej ca 1.5 gr. **pozostaje dla producenta loco obora 6.9 gr. za litr.** To jest cena za mleko dostarczane z kontrolowanych obór wprost do Warszawy!

Z powyższych liczb wynika, że owe 6.9 gr. za litr, otrzymywane przez producenta, stanowi 27.3 proc. ceny płaconej przez konsumenta. — Transport kosztuje 21.9 proc., hurtownik zarabia 34.2 proc. ceny (!), a detalista prócz tego 16.6 proc.

Cyfry powyższe dokładnie ilustrują katastrofalne warunki, w jakich rolnik musi produkować mleko, i nie wymagają bliższych komentarzy. Uzdrowienie stosunków w tej dziedzinie jest konieczne i wymaga jednolitego stanowiska rolniczego. W pierwszym rzędzie koniecznem jest zreformowanie składu Nabiałowej Komisji Cennikowej, w której dotychczas zasiadali tylko przedstawiciele hurtowników, dyktując zarówno producentom ceny sprzedaży, jak i konsumentom ceny kupna. — Jedynie słuszne byłoby stworzenie Komisji Cennikowej w składzie parytetowym stron obu — producentów i hurtowników, przy udziale ze strony producentów przedstawicieli zainteresowanych organizacyj i zrzeszeń rolniczych.

Dopiero w takim składzie obradująca Komisja Cennikowa będzie mogła określić ceny mleka zgodnie ze stanem faktycznym rynku, uwzględniając w równej mierze interesy producentów jak kupców mlecznych i konsumentów. Pierwszym krokiem zreformowanej Komisji Cennikowej musi być poddanie rewizji rozpiętości cen uzyskiwanych przez producenta, a płaconych przez konsumenta, gdyż zarobki hurtowników (34.2 proc. ceny mleka są stanowczo zbyt wielkie).

Sprawa jest pilna, gdyż stanu dzisiejszego, kiedy producent otrzymuje zwrot zaledwie trzeciej części kosztów produkcji mleka — nie da się dłużej utrzymać!

Widać coraz wyraźniej, że bezpośrednie interesy konsumentów mleka zaczynają również być w tem wszystkiem coraz bardziej zagrożone. *C.*

## Nowe władze Małop. Tow. Rolniczego.

W tych dniach odbyły się zebrania obu oddziałów, krakowskiego i lwowskiego, Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, na których ukonstytuowały się w następujący sposób władze Towarzystwa:

W centrali z siedzibą we Lwowie prezesem po Drze Paparze został poseł R. Stroynowski, wiceprezesem p. J. Budzyń, członkami prezydjum pp. prof. A. Jura, hr. Z. Łosiowa, Br. Malik, Dr K. Papara, prof. Dr J. Włodek. W oddziale krakowskim prezesem został prof. A. Jura, członkami zarządu pp. J. Budzyń, prof. Dr K. Rouppert, M. Rudziński, prof. Dr J. Włodek. W oddziale lwowskim prezesem został Dr K. Papara, członkami prezydjum pp. S. Kostheim, B. Malik, Wł. hr. Dzieduszycki, P. Komendowski, S. hr. Potulicki, S. Traczewski, R. Żurowski.

# Kronika.

### POLSKA.

**W sprawie organizacji przemysłu włókienniczego.** W najbliższym czasie ma się odbyć konferencja sfer zainteresowanych w utworzeniu ogólnej organizacji eksportowej przemysłu włókienniczego i konfekcyjnego. Statut tej organizacji jest już od dość dawna opracowany. Obecnie chodzi tylko o uzgodnienie szeregu momentów natury praktycznej.

**Import cementu do Polski?** Podobno Danja zamierza prowadzić narady z Polską w sprawie wymiany koni polskich za cement z Danji. Wiadomość ta nie wydaje się nam prawdziwą, dlatego podajemy ją narazie z obowiązku dziennikarskiego.

**Rokowania handlowe z Estonją** są prowadzone w Warszawie. Przewidują one wzamian za import ryb estońskich wywóz z Polski wyrobów bawełnianych, sztucznych rogów i maszyn dla chłodni. Równocześnie Estonja ma ułatwić przywóz innych towarów polskich.

**Kapitały zagraniczne za cenę umożliwienia importu.** Rozeszły się pogłoski, że grupa kapitalistów belgijskich wyraziła gotowość zainwestowania w Polsce poważnych funduszy wzamian za umożliwienie importu do Polski belgijskich wyrobów metalowych i hutniczych, zwłaszcza z dziedziny kolejnictwa. Jak doniosły ostatnio niektóre pisma niemieckie, polskie czynniki decydujące odniosły się rzekomo przychylnie do tej propozycji. Według zebranych przez nas informacyj, powyższa wiadomość nie odpowiada prawdzie. Istotnie pewne grupy kapitalistów zagranicznych, interesujące się inwestycjami w Polsce, złożyły czynnikom rządowym różne oferty, które są obecnie rozpatrywane. Niektóre z nich istotnie zawierają propozycje zmierzające do ułatwienia importu zagranicznych artykułów hutniczych i elektrotechnicznych, czy też metalowych, ale rząd polski odnosi się do tych propozycyj negatywnie, gdyż nasz przemysł potrafi całkowicie zaspokoić potrzeby rynku wewnętrznego. Przyjmowanie pieniędzy z zagranicy za cenę otwarcia naszego rynku dla zbędnego importu obcych wyrobów jeszcze bardziej pogłębiłoby kryzys polskiej produkcji i w rezultacie przyniosłoby więcej strat niż pożytku. Może być brany pod uwagę import tylko takich wyrobów, które nie są produkowane w kraju.

### ZAGRANICA.

**Światowa królowa piękności propaguje wyroby tureckie.** Keriszan Halis Hanum, królowa piękności świata, a zarazem zeszłoroczna turecka królowa piękności udaje się w podróż, celem propagowania wyrobów i towarów tureckich. Popierana finansowo przez rząd Turcji jedzie do Grecji, Egiptu, Niemiec i Ameryki, gdzie rozdawać będzie tureckie figi, rodzynki, likiery, papierosy i t. p.

**Belgijsko-holenderska umowa handlowa** została zawarta ostatnio w Genewie między unją celną Belgji i Luksemburgją z jednej strony a Holandją z drugiej. Umowa obejmuje nietylko postanowienia czysto handlowe, ale także żeglugowe, podatkowe i osiedleńcze. Umowa obecna zastąpi dawną z 1863 r.

**Sól rumuńska do Jugosławji.** Rumuńska autonomiczna kasa monopolów zawarła z jugosłowiańskim rządem monopolów umowę na dostawę do Jugosławji 2000 wagonów soli z kopalni Slanic-Prahowa. Dostawa uskuteczniona będzie w ciągu br.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Z dnia 23 lutego 1933 r.

**Waluty** Belgja 125·10, 125·41 124·79, Gdańsk 171·30 174·73, 172·87, Holandja 360·30, 361·20, 359·40 Londyn (30·38—30·33), 30·50, 30·20, Nowy York telegr 8·905 8·925, 8·8·5, Paryż 35·12, 35·21, 35·03, Szt kholm 161·65 162·45, 160·85, **Szwajcarja** 173·65, 174·08, 173·22, Berlin pryw. 213·5

Tendencja niejednolita.

Dolar w obrotach prywatnych 8·90½.

**Akcje:** Bank Polski 75·—, 75·25, 75·—. Elektrownia w Dąbrowie bez kuponu. Starachowice 10·—, 0·25. Tendencja niejednolita.

**Pożyczki i papiery wartościowe** 8% budowlana 45·—, 44·75 4% inwestycyjna 106·50. 4% konwersyjna 44·50, 45·25, 5% kolejowa 40· 39·25, 39·75 6% dolarowa 60·—. 4% dolarowa 58·75, 58·5, 7% stabilizacyjna 58·38, 59·50 59·—. 10% kolejowa 103·— Tendencja niejednolita.

Notowań pożyczek w N. Yorku niema z powodu święta w Ameryce.

**Giełda Zürychska:** (PAT) Paryż 20·24, Londyn 17·45 Nowy York 5·13, Belgja 72·05, Włochy 26·22·5 Hiszpanja 42·57·5 Holandja 207·57·5, Berlin 122·77·5, Wiedeń 72·12·5, noty 59·10, Sztokholm 92·60, Oslo 89·50, Kopenhaga 77·80, Sofja 3·75, Praga 15·24, **Warszawa 57·60,** Białogród 7·—, Ateny 2·91, Konstantynopol 2·44·5, Bukareszt 3·08 Helsinki 7·72, Buenos Aires 106·—.

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 23 lutego 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand I. 20·50—21·00, żyto II. 20·00—20·50, pszenica jara czerwona, szklista 37·00—38·00. pszenica jednolita 36·00—37·00 pszenica zbierana 35·00—36·00 owies jednolity 17·00—18·00, owies zbierany 16·00—16·50, jęczmień na kaszę 15·75—16·25, jęczmień browarniany 17·00—17·50, gryka 16·50—17·50, proso 18·00—19·00 groch polny z workiem 22·00—25·00 groch Victoria z workiem 26·00—30·00 wyka 14·50—15·00, peluszka 13·50—14·00, łubin niebieski 9·00—9·50 łubin żółty 11·00—12·00, rzepak zimowy 46·00—49·00, siemię lniane 38·00—40·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 80·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110·00—125·00, koniczyna biała 0·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—130·00 mąka pszenna luksusowa 56·00—60·00, mąka pszenna 0000 50·00—55·00, mąka żytnia pytl. 33·00—35·00 żytnia razowa i sitkowa 26·00—27·00. otręby pszenne 11·50—12·00, żytnie 10·00—1·00 kuchy lniane 19·50—20·50, kuchy rzepakowe 15·00—15·50, kuchy słonecznik. 16·25—16·75, Seradela 13·50—14·50.

### KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 22 lutego 1933 r.

Żyto 17·50—17·75, pszenica 32·50—33·50, jęczmień browarowy 15·50—17·00 68—69 kg 14·00—14·75 64—66 kg 13·50—14·00 owies 14·75—15·00 mąka żytnia 65% wł. worka 27·5 —28·50, mąka pszenna 65% wł. worka 49·00—51·00, otręby żytnie 10·50—11·50, pszenne 9·5 —10·50, pszenne (grube) 10·50—11·50 rzepak 41·00—42·00 rzepik 40·00—45·00, gorczyca 36·00—42·00, wyka 12·50—13·50, peluszka 12·00—13·00 groch Viktorja 19·00—22·00, groch Folgera 34·00—37·50, łubin niebieski 6·50—7·50 żółty 9·00—10·00 seradela 13·50—14·50 koniczyna czerwona 90·00—110·00, biała 70·00—100·00 szwedzka 80·00—110·00, słoma pszenna luzem 1·75—2·00, pszenna prasowana 2·00—2·2, żytnia luzem 1·75—2·00, żytnia prasowana 2·0—2·25, owsiana luzem 2·25—2·50, owsiana prasowana 2·65—2·90, jęczmienna luzem 2·25—2·50 jęczmienna prasowana 2·65 2·90, siano zwykłe luzem 5·00—5·25 zwykłe prasowana 5·80—6·7, siano nadnoteckie luzem 6·00—6·50, nadnoteckie prasowane 6·50—7·20.

*Ogólne usposobienie mocne.*



### Ofiary

Dla najbiedniejszych w Targówku: Zieleniewska paczka z odzieżą.

## Polski przemysł naftowy i jego perspektywy.

W całokształcie polskiego gospodarstwa narodowego polski przemysł naftowy zajmuje stosunkowo skromne położenie. Wartość majątku przemysłu naftowego wynosi około 2½% całego majątku narodowego Polski, a wartość produkcji rocznej tego przemysłu stanowi około 200 milj. zł. rocznie, czyli około 2% dochodu społecznego kraju. W podatkach bezpośrednich i pośrednich przemysł naftowy partycypuje w 3%, zatrudniając 2½% pracujących, a w eksporcie stanowi pozycję około 3%.

Pomimo stosunkowo skromnej roli, odgrywanej przez przemysł naftowy w bilansie gospodarczym państwa, stanowi on jedno z największych bogactw naturalnych kraju, stawiając nas w uprzywilejowane położenie w stosunku do innych krajów Europy, nie posiadających własnych złóż naftowych i własnej produkcji ropy naftowej, względnie posiadających je w niedostatecznym stopniu w stosunku do własnej konsumcji. Pośród krajów Europy, poza Rosją i Rumunją, tylko Polska posiada własny przemysł naftowy, pokrywający konsumcję wewnętrzną i dający nadwyżki eksportowe. Posiadanie własnego przemysłu naftowego nietylko uniezależnia nas od zagranicy w dziedzinie zaopatrywania kraju w produkty naftowe, zaoszczędzając waluty na konieczny w razie nieposiadania własnego przemysłu import tych produktów, lecz przyczynia się również do uaktywnienia naszego bilansu handlowo-płatniczego przez eksport nadwyżek. Pozatem fakt posiadania własnego przemysłu naftowego ma olbrzymie znaczenie dla pogotowia obronnego państwa. Wobec takiego znaczenia przemysłu naftowego polityka gospodarcza państwa, a zwłaszcza decydujących czynników rządowych, winna być skierowana do stworzenia warunków, sprzyjających istnieniu i rozwojowi tego przemysłu.

Głównym działem przemysłu naftowego, decydującym o jego istnieniu, jest kopalnictwo naftowe. W razie zaniku własnej produkcji ropy i konieczności jej importu będziemy w najlepszym wypadku posiadać przemysł rafineryjny i handel naftowy, ale nie będziemy mieli własnego przemysłu naftowego. Mówiąc więc o stworzeniu odpowiednich dla istnienia i rozwoju przemysłu naftowego warunków, należy mieć na widoku stworzenie takich warunków dla kopalnictwa naftowego.

Jedynym warunkiem, koniecznym dla utrzymania kopalnictwa naftowego, tak samo zresztą jak i każdego innego działu wytwarzania dóbr, jest jego opłacalność. Elementarna prawda ekonomiczna, że bez opłacalności produkcji niemożliwem jest utrzymanie żadnego działu wytwórczości, ma zastosowanie zwłaszcza do wydobycia ropy, wiercenie za którą związane jest z wysokiemi kosztami i z dużem ryzykiem. I otóż osiągnięcie opłacalności kopalnictwa naftowego w Polsce zwłaszcza w warunkach obecnych jest bardzo trudnem zadaniem. Ponad 75% polskiej ropy wydobywa się z głębokości powyżej 1,5 kilometra, koszta wiercenia szybów na jednostkę wydobytej ropy są więc u nas przeciętnie bardzo wysokie, znacznie wyższe niż w innych krajach. Pozatem wydajność poszczególnych szybów jest u nas niska, co jeszcze podwyższa koszta wierceń na jednostkę wydobytej ropy, jakoteż powoduje wysokie koszta eksploatacyjne. Pozatem produkcja ropna obciążona jest u nas mniej więcej w wysokości 25% kosztów brutto odpłatami na rzecz właścicieli terenów naftowych w postaci opłat dzierżawnych i udziałów bruttowych, w wyniku tego koszt własny wydobycia jednej cysterny (10 tonn) ropy borysławskiej określany jest u nas na $ 170.—, podczas gdy cena rynkowa zbliżonej pod względem własności parafinowej ropy Moreni w Rumunji wynosi około $ 20.— za cysternę. Cena cysterny ropy w Ameryce waha się od 20.— do 45.— $. W takich warunkach sprzedaż naszych produktów naftowych na rynkach zagranicznych, gdzie muszą one konkurować z wytworami innych krajów, wyprodukowanemi z taniej ropy, powoduje przemysłowi naszemu znaczne straty.

Przeciętna cena ropy w r. 1932 wynosiła u nas $. 190.— za 1 cysternę, przy eksporcie zaś produktów, wytworzonych z tej ropy, otrzymywano przeciętnie od $ 100 do $ 110.—. Uwzględniając koszta przerobu, otrzymamy straty na jednej cysternie wyeksportowanych produktów przeciętnie ok. $ 150.— i wyżej.

Gdyby eksport produktów naftowych z Polski stanowił nieznaczny odsetek w stosunku do wytwórczości, względnie gdyby straty eksportowe na wywiezionej zagranicę jednostce były niewielkie, mogłyby one znaleźć pokrycie w ukształtowaniu cen wewnętrznych na poziomie, pokrywającym straty eksportowe. W rzeczywistości ilościowy stosunek eksportu do wytwórczości przewyższa u nas 50%, odgrywa on więc dominującą rolę na kształtowanie się utargu za produkty, otrzymywane z ropy, a w konsekwencji i na kształtowanie się ceny ropy i opłacalności jej wydobycia.

Do chwili spadku cen eksportowych, datującego się od ostatnich miesięcy 1930 r., straty eksportowe przemysłu pokrywane były przez konsumenta krajowego. Przeciętna cena, otrzymywana wówczas przez przemysł w eksporcie za 1 tonnę produktu wynosiła zł. 31.40. Obciążenie ludności z tytułu dumpingu naftowego stanowiło wówczas zł. 0.50 na głowę ludności. Od chwili spadku cen eksportowych równowaga ta została naruszona. Przeciętna cena, otrzymana przez przemysł za wyeksportowaną w r. 1932 tonnę produktów, wyniosła już tylko zł. 15.10 — spadek ten stanowi więc około 52%. Przy eksporcie 22.000 tonn w r. 1928, stanowi to zmniejszenie wpływów przemysłu o sumę 35,8 milj. zł. Gdybyśmy chcieli pokryć te straty podwyżką cen krajowych, wówczas, należałoby uwzględniając spadek konsumcji wewnętrznej, ceny te podwyższyć mniej więcej o 30%, obciążając ludność dodatkowo w wysokości 1.10 zł. na głowę, co ze względu na zubożenie konsumenta jest niemożliwem.

W konsekwencji straty eksportowe ponosił przemysł, W r. 1932 wyniosły one od 35 do 40 milj. zł. Opłacalność produkcji surowca została w ten sposób naruszona. Na każdej cysternie wydobytej ropy, uwzględniając przeciętny utarg krajowo-eksportowy, przemysł ponosił straty około $ 70.—. Straty te wywołały przedewszystkiem zanik wierceń eksploatacyjnych i zamarcie wierceń poszukiwawczych, gdyż nie mając innych środków na pokrycie strat, przemysł pokrywał je kasowo drogą redukcji normalnych kredytów wiertniczych, niszcząc swoją substancję. W r. bieżącym spadek wierceń przewyższył 60% w stosunku do ostatniego roku normalnego, jakim był rok 1930. Stworzyła się sytuacja, godząca już w istnienie naszego przemysłu naftowego.

Przechodząc do perspektyw, jakie stoją przed naszym przemysłem naftowym, dochodzimy do przekonania, że są one niewesołe. — Grozi przemysłowi dalsze poważne zwiększenie strat z powodu zamierzonego obciążenia przemysłu naftowego sankcjami na rzecz rolnictwa w postaci wprowadzenia sprzedaży mieszanek spirytusowych, jakoteż z powodu akcji obniżki cen i świadczeń na rzecz funduszu drogowego. Zrealizowanie wszystkich tych zamierzeń zwiększy straty przemysłu o dalsze 20 do 25 milj. zł., doprowadzając ogólne straty do sumy od 55 do 65 milj. zł. Będzie to równoznacznem z likwidacją przemysłu w przyspieszonem tempie.

Wątpliwem jest, czy taki obrót sprawy odpowiada zamierzeniom rządu. Ani na chwilę nie stawiamy takiego przypuszczenia. Przypuszczamy, że dzieje się to tylko na skutek niedostatecznego poinformowania gospodarczych czynników rządowych o rzeczywistym stanie rzeczy w naszym przemyśle naftowym.

Niedostateczność, względnie jednostronność poinformowania o sytuacji przemysłu charakteryzuje zresztą wszystkie poczynania ciał ustawodawczych i czynników gospodarczych rządu w odniesieniu do przemysłu naftowego w ostatnich latach. Każdy człowiek może się mylić i w interesach przemysłu musimy mieć odwagę przyznać się do pomyłki. Po skonstatowaniu, że przemysł pracuje ze stratami, godzącemi w jego podstawę, t. j. w kopalnictwo naftowe, należało przyjąć radykalne środki celem zmniejszenia strat eksportowych i uczynienia kopalnictwa opłacalnem. W tym celu należało rozwiązać obecny Syndykat Przemysłu Naftowego, którego wadliwa struktura zmuszała produkujące ropę firmy do nadmiernego eksportu, i umożliwić firmom magazynowanie nadwyżek ropy. W ten sposób wprawdzie wartość globalna eksportu spadłaby mniej więcej o 35%, lecz kosztem tej ofiary można byłoby uratować kopalnictwo naftowe od ruiny. Umożliwienie firmom magazynowania ropy pozatem doprowadziłoby do stworzenia mobilizacyjnych zapasów tego surowca, których obecnie Polska wcale nie posiada. Ten punkt akcja rządowa zupełnie pominęła, dążąc wbrew ogólnej polityce do tworzenia nowego kartelu, fiksującego na szereg lat rujnujący przemysł stan obecny i dając ustawowe przywileje zakładom przeróbczym kosztem upadającego kopalnictwa naftowego. Kartel ten miał być stworzony albo drogą dobrowolnej zgody przemysłu, albo też drogą oficjalnego przymusu przez wydanie aktu prawnego, powołującego do życia kartel pod pozorem stworzenia zupełnie zresztą zbędnej organizacji dla scentralizowania eksportu, który w 98% jest już od kilku lat przez firmy dobrowolnie scentralizowany. Wyrażamy przypuszczenie, że te niebezpieczne dla przemysłu plany nie zostaną zrealizowane i że będzie on miał możność po wygaśnięciu obecnej umowy syndykackiej, co nastąpi z dniem 30 kwietnia b. r. zorganizować się samoczynnie bez ustawowego usztywniania jego warunków pracy.

Należy zauważyć, że polityka rządu w odniesieniu do przemysłu naftowego musi być u nas specjalnie ostrożna i przewidująca, a to ze względu nie tylko na wyżej opisany kryzys, wywołany spadkiem utargu z powodu spadku cen eksportowych i naruszenia opłacalności produkcji ropy, lecz również i ze względu na zbliżający się kryzys terenowy naszego kopalnictwa naftowego.

Dotychczasowa nasza produkcja ropna oparta jest na terenach naftowych, dawno znanych, o ograniczonych możliwościach ekspansyjnych. Od chwili odzyskania niepodległości, pomimo prowadzenia systematycznych badań naszych złóż, nie odkryliśmy żadnych nowych wydatniejszych terenów. Posiadamy wprawdzie poważne możliwości znalezienia nowych złóż ropnych na przedgórzu Karpat i na Kujawach, charakter geologiczny tych obszarów wymaga jednakże bardzo kosztownych robót poszukiwawczych, do prowadzenia których konieczne są wielkie kapitały, których Polska obecnie nie posiada.

W takich warunkach odbudowa opłacalności kopalnictwa naftowego staje się koniecznością państwową. Wszelkie eksperymentowanie z przemysłem może przez pewien czas utrzymać produkcję ropy na starych terenach, nie zachęci jednakże kapitału do inwestowania poważniejszych środków celem zbadania naszych nowych przypuszczalnych terenów ropnych.

Ze spadkiem eksportowym cen produktów naftowych należy się liczyć jako ze zjawiskiem stałem. Może nastąpić pewna ich poprawa w wąskich granicach, jednakże powrót do dawnego poziomu z przed końca 1930 r. jest niemożliwym ze względu na światową nadprodukcję ropy naftowej. Dlatego też należy problematowi temu poświęcić specjalną uwagę.

Poza doraźnemi środkami dla poprawy sytuacji, należy stworzyć odpowiednie ogólne warunki dla zachęcenia kapitału do inwestowania kredytów w polskim przemyśle naftowym. Warunki te sprowadzają się do odpowiedniej polityki cen krajowych, polityki celnej, przystosowania do nowoczesnych warunków naszego przestarzałego ustawodawstwa górniczo-naftowego, oraz do odpowiedniego stosunku do zagranicznego kapitału.

Polityka do obcego kapitału może być trojaka. Kraje-wierzyciele, posiadające nadmiar kapitałów własnych, mogą bez szkody dla swego gospodarstwa narodowego prowadzić politykę wrogą względem dopływu obcych kapitałów. Kraje, zadłużenie których bilansuje się z ich dochodem i majątkiem społecznym, mogą prowadzić politykę obojętną w odniesieniu do obcego kapitału, kraje zaś dłużnicze, nie posiadające własnych dostatecznych środków na rozwój swych bogactw naturalnych i potrzebujące dopływu walut ze względu na bilans płatniczo-handlowy, zmuszone są do przyjaznego stosunku do obcego kapitału. Polska, chociaż należy do tej ostatniej kategorji państw, prowadzi politykę niezdecydowaną, i raczej wrogą do dopływu obcych kapitałów dla zasilenia swego życia gospodarczego, pomimo że forma dopływu kapitału obcego, zasilającego gospodarkę narodową, jest dla państwa korzystniejszą od pożyczek państwowych. O ile godną zalecenia jest ostrożność przy dawaniu koncesji gospodarczych obcemu kapitałowi, dając preferencję kapitałowi przemysłowemu przed finansowym i kapitałowi neutralnemu przed politycznym, o tyle nieracjonalnem jest generalizowanie w tak ważnem zagadnieniu i odstraszanie, względnie wypłaszanie obcego kapitału przemysłowego, pochodzącego z krajów przyjaznych, wzgl. neutralnych. W interesach państwa i przemysłu naftowego, który jak to wyżej wspomnieliśmy, stoi przed koniecznością inwestowania wielkich kapitałów w roboty poszukiwawcze dla ugruntowania swego bytu, polityka ta musi ulec rewizji i skrystalizowaniu.

Jak ważne konsekwencje może mieć w danym wypadku racjonalny kierunek polityki państwa, przykładem mogą służyć Niemcy. — Bezpośrednio po wojnie produkcja ropy naftowej w Niemczech stanowiła mały ułamek naszej produkcji. Obecnie, pomimo trudnych warunków geologicznych niemieckich złóż ropnych niemieckich, dają one powyżej 50% naszej produkcji ropnej, przyczem zbadane i odwiercone zostały głównie przez kapitał obcy.

*Gryf.*

Wyd. POL. POWSZ. SP. WYD.

Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika.

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.